CC BY ND

STUDIA IURIDICA TORUNIENSIA
TOM X

Zbigniew Filipiak, Andrzej Gaca

Prawo własności nieruchomości w obliczu regulacji prawa górniczego w Królestwie Polskim z 1817 i 1870 roku

Zarys dziejów prawa górniczego na ziemiach polskich przed rozbiorami

Przechodząc do sedna naszych rozważań, ujętych w temacie tej publikacji, warto wpierw zarysować cechy charakterystyczne prawa górniczego na ziemiach polskich w ujęciu historycznym. Już za panowania pierwszych Piastów w okresie monarchii wczesnofeudalnej w Polsce, podobnie jak na zachodzie Europy, regale górnicze stanowiło ważne źródło dochodów panującego. Uznaje się, że zasada regale górniczego powstała w państwie Merowingów i Karolingów pod wpływem koncepcji rzymskich. Uregulowanie jej w Cesarstwie Niemieckim nastąpiło w roku 1158, kiedy wydana została konstytucja ronkalska Fryderyka I, m.in. oddająca w ręce cesarza kopalnie srebra oraz dochody z wydobywania soli[1].

Regale górnicze oznaczało prawo przysługujące panującemu – do rozporządzania kruszcami znajdującymi się pod powierzchnią ziemi

[1] W Niemczech regale górnicze wraz z innymi wyłącznymi uprawnieniami władcy przeszło w znacznym zakresie na rzecz książąt duchownych i świeckich w wyników przywilejów Fryderyka II z 1213, 1216, 1220 i 1232 roku. Po upadku Hohenstaufów (1254 r.) i odżyciu zasady wolnej elekcji nastąpił dalszy wzrost znaczenia władców terytorialnych oraz ograniczenie praw króla w obrębie posiadanych przez nich terytoriów, m.in. przez zagarnięcie przeważnej części królewskich regaliów. Spośród władców terytorialnych szczególne przywileje i uprawnienia zdobyli elektorowie; K. Koranyi,

(a także na powierzchni) z wyłączeniem praw właściciela gruntu, na którym owe bogactwa zostały odkryte. Od początków państwa polskiego, jak twierdził jeden z najwybitniejszych rodzimych historyków prawa Przemysław Dąbkowski, wedle zwyczajów pierwotnie panujących właściciel ziemi miał prawo użytkowania jedynie powierzchni gruntu. Prawo polskie zakreślało tu jego zdaniem, według wszelkiego prawdopodobieństwa, granicę, do jakiej sięgało prawo własności. Granicą tą była, podobnie jak w Niemczech (według Zwierciadła Saskiego), głębokość, do jakiej sięgał pług. Wnętrze ziemi uważano w Polsce (podobnie jak w Rzeszy, Czechach i na Węgrzech) za własność panującego, stanowiącą przedmiot regale władcy[2].

Od zarania zatem polskiej państwowości nasi władcy byli wyłącznymi właścicielami wszystkich kopalń i kopalin w obrębie całego państwa, a wszelkie późniejsze prawa osób trzecich w tym zakresie wynikały z nadań monarszych. Praktyki te, tworząc pewne zasady, wyrobiły się zdaniem P. Dąbkowskiego samodzielnie, jakkolwiek według niego wpływ ustawodawstw obcych przyczynił się niewątpliwie do ich utwierdzenia[3].

W najstarszym okresie rozwoju rodzimych zwyczajów prawnych wszelkie zatem kopaliny należne były władcom, z czasem zaś ich samodzielne uprawnienia z zakresu regale górniczego zaczęły być przekazywane, szczególnie gdy idzie o prawo do eksploatacji salin, m.in. miastom, klasztorom, biskupom i innym uprzywilejowanym poddanym lub cudzoziemcom z zastrzeżeniem przekazywania panującym części produkcji bądź, co niekiedy się zdarzało, zwal-

Powszechna historia państwa i prawa, t. 3, Warszawa 1966, s. 25–26, 28, 30, 49, 55 i 61; T. Maciejewski, *Historia powszechna ustroju i prawa*, Warszawa 2000, s. 172–173 i 192.

[2] P. Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie*, t. 2, Lwów 1911. s. 207.

[3] Ibidem, s. 207; mogło mieć na to wpływ, zdaniem tego autora, górnicze prawo rzymskie. Cytując P. Dąbkowskiego, „stało ono na stanowisku, iż wszystkie płody znajdujące się w łonie ziemi, są własnością państwa. Nawet bez zezwolenia właściciela gruntu może każdy wydobywać z gruntu płody kopalne, skoro otrzyma na to pozwolenie państwa". W tym samym kierunku mógł działać również wpływ prawa górniczego węgierskiego. Na Węgrzech bowiem kopalnie rzymskie, a wraz z nimi zasady górniczego prawa rzymskiego, utrzymały się przez długie wieki.

niając ich od tej daniny[4]. W tym pierwszym przypadku panujący w istocie nie pozbywał się przysługującemu mu regale, a tylko ograniczana była forma korzystania z niego. Dopiero rezygnacja z należnej mu daniny stanowiła o likwidacji uprawnień monarszych.

Regale na początku późnego średniowiecza obejmowało na ziemiach polskich przede wszystkim wydobycie szlachetnych kruszców (złota i srebra), żelaza, ołowiu, cyny, i miedzi, oraz rud innych metali, a także soli, co ze względu na jej znaczenie gospodarcze ujmowano zwykle jako odrębne regale solne, obejmujące monopol wydobycia i sprzedaży soli. Z czasem, początkowo znaczne dochody z niego, podobnie jak i z innych regaliów, zaczęły zmniejszać się z różnych przyczyn, szczególnie na skutek nabywania w drodze nadań monarszych uprawnień solnych przez uprzywilejowane instytucje bądź osoby.

Najstarsze akty uposażające kler w przywileje korzystania z żup solnych datuje się na czasy Bolesława Chrobrego, jednak ich wiarygodność bywa kwestionowana[5]. Już jednak, na co zwraca uwagę Jerzy Walachowicz, w roku 1140 bulla protekcyjna Innocentego II zatwierdziła biskupowi kamieńskiemu posiadanie warzelni soli w Kołobrzegu[6]. Jak informuje konfirmacja biskupa Wojciecha, zatwierdzająca wcześniejsze nadania Racibora i Przybysławy, klasztor w Grobi posiadał tzw. *census salis* przed rokiem 1159[7]. Jeszcze w XII wieku zaczęli powoli pozbywać się swoich uprawnień w zakresie posiadania warzelni i eksploatacji soli inni książęta zachodniopomorscy. Przykładowo, Kazimierz I na rzecz klasztoru w Dragoniu (1173 r.) i Białymbuku (1180 r.), Bogusław I, konfirmując wcześniejsze nadania Racibora i Kazimierza I, klasztorowi w Słupie nad Pianą (1183 r.). Znacznie więcej podobnych nadań, a także uprawnień do poszukiwania i eksploatacji rud metali uzyskały instytucje

---

[4] F. Skibiński, *Regale górnicze we wczesnym średniowieczu na Zachodzie i w Polsce*, Przegląd Historyczny, t. 28, z. 1, Warszawa 1929, s. 200–202; J. Walachowicz, *Monopole książęce w skarbowości wczesnofeudalnej Pomorza Zachodniego,* Poznań 1963, s. 213 i n.

[5] F. Skibiński, *Regale górnicze,* s. 208.

[6] J. Walachowicz, *Monopole książęce*, s. 219.

[7] Ibidem.

kościelne (klasztory, kapituły, biskupi) i miasta na Pomorzu Zachodnim w XIII wieku[8]. Jak wynika z ustaleń J. Walachowicza, wśród 74 wzmianek o regale górniczym na Pomorzu Zachodnim, stosunkowo ubogim, gdy idzie o występowanie złóż metali, w zawartych dokumentach, pochodzących z XII i XIII w., 50 odnosi się do salin. Pojawiające się od lat czterdziestych XIII w. dokumenty dotyczące kopalnictwa rud i metali potwierdzały przekazywanie prawa do poszukiwania i wydobywania tych dóbr naturalnych na rzecz feudałów duchownych. Wynika z tego, że dawniej eksploatacja kopalin była wykonywana na ogół bezpośrednio przez monarchę[9]. Prawdopodobnie, biorąc pod uwagę, że przywileje górnicze dotyczące wydobywania rud metali charakteryzowały się ogólnikowością, obliczone były przede wszystkim na poszukiwanie złóż metali na terenie posiadanym przez odbiorcę nadania i na późniejszą ich eksploatację[10].

Prawo górnicze (*ius montanum*), regulujące prawa właścicieli gruntu, uprawnienia księcia i możliwości eksploatacji, wykształciło się (zapewne w drodze zwyczajowej), najwcześniej na Śląsku, co było związane z wydobywaniem w tej dzielnicy złota (słynne złoża jego rud w Złotoryi). Produkcja tego cennego kruszcu osiągnęła tam, jak wiemy, wysoki poziom. Pierwszą regulację górniczą dla Małopolski wydał Leszek Biały (prawdopodobnie w latach 1221–1224)[11]. Niedługo po tym zaczęły powstawać prawa górnicze miejskie (pierwsze dla Lwówka, 1274 r.). Górnicy stanowili w owym czasie żywioł bardzo ruchliwy, często się przemieszczali, dzięki czemu dochodziło do ujednolicenia ich prawa.

Do XIII wieku górnikami byli głównie skazani na karę niewoli łączącą się nieraz z obowiązkiem świadczenia takiej pracy oraz ludzie pozostający w feudalnej zależności uiszczający rentę odrob-

---

[8] Ibidem, s. 219 i n.

[9] Ibidem, s. 213 i 215.

[10] Ibidem, s. 238.

[11] Pozwalała ona górnikom przybywającym do Polski z innych krajów rządzić się własnymi prawami i regulowała sprawę własności kopalin odkrytych na gruntach kościelnych.

kową (*fossores argenti, aurifices*)[12]. Miejsce ich coraz częściej zaczęli zazwyczaj zajmować w ciągu XIII wieku, rekrutujący się w części z ludności napływowej, głównie z Niemiec i krajów romańskich, gwarkowie. Byli to ludzie wolni, zawodowi górnicy, otrzymujący specjalne prawa i przywileje (często praktycznie przedsiębiorcy zatrudniający robotników najemnych), mieszkający w miastach leżących nieopodal cennych złóż mineralnych[13]. Z czasem, podobnie jak w Niemczech i całej środkowej Europie, zaczęli oni tworzyć organizacje górnicze eksploatujące kopalnie, zwane gwarectwami, zbliżone do cechów[14].

Gwarkowie pracowali na własny rachunek, płacąc olborę (od niem. *Urbar*), zwaną też dziesięciną, tj. czynsz (około wartości $^1/_{10}$ wydobycia) na rzecz książąt lub feudałów, którym władcy nadawali przywileje odstępujące im regale górnicze. Prawo poszukiwania i wydobywania minerałów okupione obowiązkiem opłaty na rzecz władcy lub uprzywilejowanego feudała zwano „wolnością górniczą" lub „wolą górniczą".

Wydobycie soli realizowane było nadal w znacznym zakresie bezpośrednio przez władców. W kopalniach (żupach) należących do

---

[12] K. Maleczyński, *Z dziejów górnictwa śląskiego w epoce feudalnej,* [w:] *Szkice z dziejów Śląska,* t. 1, Warszawa, s. 199 i n.

[13] W Polsce, podobnie jak w wielu krajach europejskich, powstawały także m.in. miasta górnicze, których podstawą rozwoju była eksploatacja pobliskich zasobów mineralnych, a większość mieszkańców czerpała z niej bezpośrednio lub pośrednio źródła utrzymania. Na ziemiach polskich zaliczyć do nich można zwłaszcza Bochnię, Wieliczkę, Olkusz i Sławków w Małopolsce, Bytom, Tarnowskie Góry i Miasteczko na Górnym Śląsku oraz kilkanaście miast na Dolnym Śląsku, a wśród nich Złotoryję, Lwówek, Złoty Stok, Miedziankę, Boguszów, Srebrną Górę i inne. Miasta zawdzięczające swoje istnienie głównie górnictwu i mające w związku z tym specjalne przywileje często dzieliły też z nim swoje losy; D. Molenda, *Miasta górnicze Europy środkowo-wschodniej*, [w:] *Miasta doby feudalnej w Europie środkowo-wschodniej*, pod red. A. Gieysztora i T. Rosłanowskiego, Warszawa–Poznań–Toruń 1976, s. 189, 191, 198 i 207.

[14] W XIV–XV w. udziały górników były stopniowo wykupywane przez dysponujących kapitałem kupców, a także przez szlachtę. W ten sposób organizacje gwareckie zaczęły przeradzać się w spółki udziałowców, w ręku których znajdowała się własność kopalni. Organizowały one eksploatację, finansowały inwestycje i najmowały robotników.

panującego działali żupnicy, czyli administratorzy lub dzierżawcy, mający wyłączne prawo sprzedaży soli wydobywanej przez stolników posiadających dziedziczne działki robocze w kopalni lub robotników pracujących bezpośrednio dla panującego[15]. Samodzielne stanowisko żupników podkreślało prawo, wyjmując ich spod jurysdykcji wójta i poddając wraz z pisarzami i komornikami żup własnemu sądowi monarchy[16].

Najsłynniejsze były kopalnie soli w Wieliczce i w Bochni[17]. Pierwsza znana była jeszcze w czasach pogańskich, a jej łacińska nazwa *Magnum Sal* oznaczała po polsku tyle co wielka („wieliczka") sól[18]. Przeczy to zatem słynnej legendzie o księżniczce węgierskiej Kindze, która poślubiona Bolesławowi Wstydliwemu, miała jakoby otrzymać w darze od ojca, króla Beli IV, najzasobniejszą w sól kopalnię Siedmiogrodu. Wrzuciwszy do tamtejszego szybu swój zaręczynowy pierścień, Kinga miała udać się do Polski, zabierając z sobą węgierskich górników. Zaczęli oni kopać w wyznaczonym przez Kingę miejscu i natrafić mieli na bogate złoża soli, w których spoczywał ów pierścień[19].

---

[15] J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, t. 1: *Do połowy XV wieku*, Warszawa 1973, s. 216–217; J. Walachowicz, *Monopole książęce*, s. 219.

[16] Organizację żup regulowała specjalna ordynacja (1368), która ograniczała udział feudałów w dochodach z żup i zabraniała im nawet, pod karą śmierci i konfiskaty majątku, wstępu na teren żup bez uprzedniego zezwolenia króla.

[17] Po zagarnięciu Rusi Halickiej skarb pobierał również dochody z żup i warzelni ruskich.

[18] F. Skibiński, *Regale górnicze*, s. 211; o tym, że sól kamienną eksploatowano w żupie wielickiej już w X w., świadczy wzmianka w przywilejach Kazimierza Odnowiciela z 1044 roku.

[19] M. Rosenberg, *Studia górnicze*, cz. 1, Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne, r. 18, nr 1–4, Kraków 1920, s. 154; natomiast za zgodne ze stanem faktycznym, opierając się m.in. na treści dyplomów z roku 1273 i 1278, należy uznać, że książę Bolesław Wstydliwy, przeprowadzając sanację gospodarki żupnej, podjął prawdopodobnie pierwszą próbę ograniczania praw osób trzecich na żupach, unieważniając znaczną liczbę wcześniejszych nadań, które zawierały ograniczenia książęcego regale w tym zakresie. Pozwoliło to panującemu na wprowadzenie prawnej i gospodarczej

CC BY ND

Do XIII wieku władcy polscy, jak zostało powiedziane, sprawowali na ogół bezpośrednio pieczę nad wydobywaniem kopalin. Następnie sytuacja ulega zmianie dzięki postępującej kolonizacji; do kraju przybywają górnicy z zachodu i południa przynoszący z sobą obce zwyczaje górnicze, które zaczynają przenikać do prawa polskiego. Ich wpływ znajdujemy m.in. w statucie Leszka Białego, gdzie obcy przybysze górnicy uzyskali prawo do przebywania na obszarze całego księstwa, prawo poszukiwania i wydobywania kopalin (złota i srebra) za opłatą na rzecz księcia i biskupa krakowskiego. Koncepcja „woli górniczej" była utwierdzana i rozszerzana przez regulacje kolejnych władców. Leszek Czarny w przywileju lokacyjnym Sandomierza z 1286 roku oddał miastu nieograniczoną możliwość poszukiwania i wydobywania bogactw mineralnych w okolicach miasta[20].

Rozmaite regale władców gasły, bądź były poważnie ograniczane, wraz z rozwojem immunitetów (XII/XIII w.). Proces ten pogłębiało rozbicie dzielnicowe. Przywileje i immunitety dotyczyły, jak podkreśliliśmy, również regale górniczego. Niejednokrotnie władcy pozbywali się nawet praw do pobierania zysków z kopalń. Dochody te były jednak na tyle wysokie, że często potem toczyli o nie spory z beneficjentami (choćby spór Henryka Brodatego z biskupem Wawrzyńcem). Niektórzy książęta, wydając przywileje, zastrzegali w nich sobie prawo własności pewnych kopalin, zwłaszcza srebra i złota. Dochód z regale górniczego zwany dziesięciną był też czasem dzielony pomiędzy władcę i beneficjenta (dziesięcina nie z całej produkcji, lecz z dochodu należnego księciu)[21]. Skutkiem tych zabiegów regale górnicze ostatecznie utrzymywało się, zwłaszcza w zakresie wydobycia soli. W Polsce występowały co prawda i prywatne żupy solne powstałe za sprawą przywilejów czy też po obaleniu zasady regale w epoce elekcyjnej, jednak nie miały one nigdy większego znaczenia gospodarczego. Wydobycie innych kopalin niż sól podle-

---

jednolitości produkcji, obejmującej działalność górniczą i warzelniczą; A. Keckowa, *Żupy krakowskie w XVI–XVIII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969, s. 29.

[20] F. Skibiński, *Regale górnicze*, s. 212–214.

[21] Ibidem, s. 216–217.

gało zaś zasadzie „woli górniczej", realizowanej za sprawą zezwolenia monarchy[22].

Kolejne regulacje prawa górniczego, dążąc do zastąpienia niepewnego zwyczaju prawem spisanym, dostosowanym do należytego zabezpieczenia dochodów skarbu z tytułu królewskiego monopolu, wydawał m.in. Kazimierz Wielki. Poczesne miejsce wśród nich zajmuje obszerna ordynacja dotycząca żup solnych z 1368 roku[23]. Warto dodać, że w dochodach zwyczajnych skarbu królewskiego za Kazimierza Wielkiego zyski z żup stanowiły 36%[24].

Ciekawie wypada w tym miejscu porównanie z Pomorzem Zachodnim, gdzie jak zostało powiedziane, spośród innych kopalin głównie wydobywano sól (Kołobrzeg i Gryfia oraz ich okolice). Tamtejsi władcy, co podniósł J. Walachowicz, stosowali szeroką praktykę nadań na rzecz instytucji kościelnych, zastrzegając sobie daniny. Z czasem coraz częstsze stały się akty rezygnacji z owych danin, co doprowadziło do upadku regale solnego na Pomorzu Zachodnim już w końcu XIII wieku. Z kolei kler również wyzbywał się praw do produkcji soli, czyniąc to na rzecz mieszczan, pod warunkiem uiszczania czynszów dzierżawnych o charakterze wieczystym[25].

---

[22] M. Rosenberg, *Studia górnicze*, cz. 2, Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne, r. 18, nr 9–12, Kraków 1920, s. 190.

[23] J. Bardach, op.cit., s. 268–269, 468–469; autorem bardzo interesującej publikacji, powstałej z inspiracji Stanisława Estreichera, poświęconej obszernej ordynacji Kazimierza Wielkiego z 1382 r., dotyczącej żup solnych, której projekt sporządził podskarbi Dymitr z Klecia, jest Józef Krzyżanowski. Statut górniczy tego monarchy wychodzi z założenia, że żupy Wieliczki i Bochni, czyli tzw. żupy krakowskie, stanowiły własność króla, względnie skarbu królewskiego, które to dwa pojęcia podówczas się pokrywały. W ordynacji swej zajmuje się głównie unormowaniem form eksploatacji salin, określając prawa i obowiązki żupnika, stolników i innych osób zatrudnionych przy wydobywaniu soli oraz kontroli monarszej nad gospodarką solną i kwestią handlu solą, z jednoczesną próbą ograniczenia praw osób trzecich na żupach; idem, *Statut Kazimierza Wielkiego dla krakowskich żup solnych*, Rocznik Krakowski 1934, t. XXV, zob. zwłaszcza s. 97–105.

[24] J. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski (do 1864 r.)*, Warszawa 1953, s. 69.

[25] J. Walachowicz, *Monopole książęce*, s. 213–216, 235.

Ważne znaczenie dla rozwoju *ius montanum* na ziemiach polskich miała także ordynacja z 1374 roku królowej Elżbiety Łokietkówny, matki Ludwika Węgierskiego, w imieniu którego sprawowała rządy regencyjne w Polsce (od 1370 r.), stanowiąca zasady wydobywania srebra i ołowiu w Olkuszu[26]. O kopalniach rud srebra i ołowiu w Olkuszu mówił już m.in. wcześniejszy dokument Bolesława Wstydliwego z 1257 r.

Na regulacje prawa górniczego w Polsce wpływ miały zwyczaje i prawa niemieckie, ale również czeskie i węgierskie. Skutkiem tego po zjednoczeniu wydawano niekiedy przywileje o zupełnie nowej postaci, dające prawo konkretnym osobom do poszukiwania kruszców w całym państwie. Uczynił tak chociażby Kazimierz Jagiellończyk w przywileju z 1448 r. na rzecz Mikołaja Sobowskiego z Kleparza[27].

W I Rzeczypospolitej pragnienie swobodnej eksploracji wnętrz ziemi stało się z czasem przedmiotem zainteresowania szlachty. Do kresu panowania Jagiellonów prawo do wydobywania kruszców uzależnione było od zezwolenia królewskiego. Regale wynikało z zasady, że to władca był właścicielem wnętrza ziemi i on nim dysponował. W związku z tym zyski z regale górniczego, jakie gromadzili władcy, polegające głównie na pobieraniu dziesięciny – olbory od osób wydobywających kopaliny, nie odnosiły się jedynie do dóbr królewskich, ale i prywatnych. Jeszcze dokumenty z XV i XVI wieku rejestrowały olbory odprowadzane królom przez prywatnych właścicieli ziemskich wydobywających na swych ziemiach ołów[28].

Szlachta, dążąc do umocnienia swych uprawnień właścicielskich co do ziemi, a jednocześnie starając się ograniczyć uprawnienia władców, coraz odważniej występowała przeciwko instytucji regale górniczego. Ambicje te spełniły się w momencie, kiedy w Artykułach Henrykowskich z 20 maja 1573 roku zawarto zapis o swobodzie

---

[26] Zgodnie z ordynacją z 1374 r. kopalnie ołowiu i srebra w Olkuszu były eksploatowane przez gwarków na własny użytek, a na rzecz króla szła tylko tzw. olbora olkuska, tj. $\frac{1}{11}$ wydobycia.

[27] M. Rosenberg, *Studia górnicze*, cz. 2, s. 188.

[28] H. Łabęcki, *Górnictwo w Polsce. Opis kopalnictwa i hutnictwa polskiego pod względem technicznym, historyczno-statystycznym i prawnym*, t. I, Warszawa 1841, s. 111.

wydobywania kruszców i soli na gruntach szlacheckich przez ich właścicieli, wyraźnie stanowiąc przy tym, że własność ziemi pociąga za sobą własność jej wnętrza[29]. Postanowienia te ostatecznie weszły w życie w roku 1576, kiedy potwierdził je Stefan Batory: „aby wątpliwość żadna około gruntów szlacheckich nie była, wolne zawżdy ze wszemi pożytkami, które by się kolwiek na ich gruncie pokazowały, też i kruszce wszelakie i okna solne zostawać mają", i usankcjonowała konstytucja sejmowa[30]. Tę nową normę rodzimego prawa górniczego zawierał również III Statut litewski (1588 r.)[31]. Za panowania kolejnych władców zasady te ulegały utrwaleniu i zachowano je do końca istnienia I Rzeczypospolitej.

Prawo górnicze w Polsce elekcyjnej oddaliło się zatem znacznie od występującego nadal w Europie systemu regale. Można w zasadzie mówić o jego zaniku w szesnastowiecznej Rzeczypospolitej, co nastąpiło zresztą stosunkowo późno, jako że z większości innych regaliów nasi monarchowie zrezygnowali znacznie wcześniej[32]. Jak jednak podkreśla Marian Rosenberg, nie było to całkowicie wyjątkowe zjawisko, gdyż w Anglii od czasu Wielkiej Karty Swobód funkcjonowała zasada przynależności bogactw wnętrza ziemi do właściciela gruntu[33].

W efekcie zatem wydania Artykułów Henrykowskich, jak zostało powiedziane, władcy utracili prawo do wnętrz ziemi będących prywatną własnością ich poddanych oraz zysków z wydobycia tamtejszych kopalin. Własnością monarchów pozostały jedynie wnętrza ziemi i kopalnie położone w dobrach królewskich. Jednocześnie

---

[29] VL II, s. 900.

[30] VL II, s. 920; S. Bukowiecki, *Główne zasady cywilistyczne prawa górniczego na ziemiach polskich,* Kwartalnik Prawa Cywilnego i Handlowego, nr 1, Warszawa 1916, s. 58–59.

[31] P. Dąbkowski, *Prawo*, t. 2, s. 210.

[32] Jak zostało wcześniej zaznaczone, zarówno w Polsce, jak i w całej Europie regalia zaczęły stopniowo tracić na znaczeniu zwłaszcza wraz z rozdawnictwem immunitetów, stając się przynależne do dóbr immunizowanych oraz ustępstw władców na rzecz formujących się stanów, głównie szlachty. U schyłku średniowiecza większość z nich została zniesiona; T. Maciejewski, *Historia*, s. 339; S. Russocki, *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, Warszawa 1981, s. 178.

[33] M. Rosenberg, *Studia górnicze*, cz. 2, s. 190.

uznano, że wnętrza ziemi położone w dobrach duchownych przynależą klerowi. I tak biskup krakowski Franciszek Krasiński w przywileju pozwalającym na poszukiwania górnicze dla kilku mieszczan Sławkowa z 23 listopada 1574 roku stanowił, że po znalezieniu złóż należało natychmiast zawiadomić o tym biskupa. Mimo że w obliczu powyższych zmian przywileje władców pozwalające na ogólne poszukiwania kopalin w kraju nie powinny mieć już miejsca, to niekiedy jednak były wydawane, co dowodzi, iż zasada „woli górniczej" realizowana za zezwoleniem władcy nie upadła całkowicie (tym bardziej że *pacta conventa* wyraźnie jej nie zniosły). Przykładem tego są przywileje wydane przez Stefana Batorego z lat 1576 i 1583[34]. Należy jednak odnotować, że przywileje te stanowiły, iż osoba, która odnalazła kruszce i rozpoczęła ich wydobycie, zobowiązana była do opłaty olbory na rzecz króla, jeśli nastąpiło to w dobrach królewskich, szlachty – jeśli w dobrach prywatnych, a wreszcie kościoła – gdy chodziło o dobra duchowne[35].

Najwięcej złóż mineralnych w Polsce pozostawało jednak na gruntach królewskich, gdzie działały najważniejsze kopalnie. Największym przedsiębiorstwem w Polsce przedrozbiorowej były żupy krakowskie, czyli kopalnie w Wieliczce i Bochni. W samej Wieliczce pracowało pod koniec XVI wieku ponad tysiąc osób. Naczelny zarząd obu żup krakowskich spoczywał w rękach jednego żupnika, który jednocześnie kierował produkcją, finansami i stosunkami handlowymi przedsiębiorstwa. Żupnika wybierał król. Poza żupami krakowskimi istniały jeszcze żupy ruskie na Rusi Czerwonej położone w pięciu miejscowościach, które również tworzyły jedno przedsiębiorstwo. Ich znaczenie gospodarcze było mniejsze, jednak w XVI wieku pracowało tam około tysiąca osób.

Większy był udział właścicieli prywatnych w górnictwie i hutnictwie żelaznym oraz wydobyciu i wytopie ołowiu i srebra. W tym ostatnim dawne gwarectwa zaczęły się przekształcać w organizacje

[34] Jak twierdzi H. Łabęcki, pozwolenie Stefana Batorego udzielone w roku 1583 Andrzejowi Firlejowi i jego wspólnikom na prawo poszukiwania kruszców na całym terytorium państwa było jego zdaniem ostatnim wydanym tego rodzaju przywilejem w Polsce; idem, *Górnictwo*, s. 124; S. Bukowiecki, *Główne zasady*, s. 58–59.

[35] H. Łabęcki, *Górnictwo*, s. 123–124.

kapitalistyczne. Kapitały potrzebne do wykupienia udziałów gwareckich i dalszej produkcji były dostarczane przez najbogatszych gwarków, którzy częściowo zatrudniali swoich biedniejszych towarzyszy jako pracowników najemnych. Część kapitałów wnosili również przedstawiciele szlachty[36].

Normy prawa górniczego w zakładach królewskich określały ordynacje władców[37]. Właściciele prywatni, czyli szlachta, nie byli w każdym razie formalnie zobowiązani do otrzymywania od królów zezwoleń na poszukiwania i eksploatację bogactw mineralnych. W wieku XVII i XVIII górnictwo w Polsce stopniowo zamiera[38]. Nie powstają też nowe regulacje prawa górniczego, a starania władców ograniczają się do zwolnień miast górniczych od świadczeń publicznych. Większe próby reanimacji górnictwa przejawiał Stanisław August Poniatowski, jednak powołana przez niego Komisja Górnicza (1782 r.) nie miała już możliwości dopomóc rozwojowi górnictwa zarówno na gruntach publicznych, jak i prywatnych[39].

Po wprowadzeniu na obszarach polskich praw zaborczych na obszarach, które weszły później w skład Księstwa Warszawskiego, powrócono do koncesjonowania prac górniczych na gruntach prywatnych przez władze publiczne[40]. Rząd pruski wprowadził na

[36] J. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski (do 1864 r.)*, s. 144–145.

[37] Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia państwa i prawa Polski,* t. 2: *Od połowy XV wieku do r. 1795*, pod red. J. Bardacha, Warszawa 1971, s. 66–67.

[38] Warto w tym miejscu przypomnieć, że na Śląsku, który od dawna pozostawał pod panowaniem cesarskim, rozpowszechniły się różne immunitety i przywileje górnicze na rzecz miejscowych książąt i magnatów. Po przyłączeniu go do Prus, co nastąpiło w 1742 roku, państwo udzielało pozwoleń na poszukiwanie i eksploatację kopalin, pobierając od tego podatki i sprawowało kontrolę techniczną za pośrednictwem specjalnych urzędów górniczych; *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, pod red. A. Mączaka, Warszawa 1981, s. 212.

[39] M. Rosenberg, *Studia górnicze*, cz. 2, s. 214.

[40] W tym miejscu warto jeszcze raz zwrócić uwagę na podstawową różnicę między koncepcjami prawa górniczego wywodzącymi się z obszaru prawa niemieckiego i polskiego – po 1573 roku. Na obszarach niemieckich prawa do wnętrza ziemi traktowane były jako element regale królewskiego. Władca, udzielając w tej mierze stosownych przywilejów, tworzył zasadniczo lenna górnicze. Taka koncepcja prawa górniczego istotnie wpływała na

przejętych przez siebie ziemiach swoje uregulowania górnicze zawarte w Landrechcie (od 1794 r.) oraz przedsięwziął nowe poszukiwania, budował i rozszerzał istniejące zakłady górnicze. Rząd austriacki wprowadził na swoim zaborze ustawę górniczą węgierską cesarza Maksymiliana II z 1573 roku. Ogłosił to cesarsko-królewski patent z 28 grudnia 1804 roku[41]. Na gruncie prawa rosyjskiego tamtego okresu (od regulacji Katarzyny II z 1782 roku) własność gruntu pociągała za sobą własność wnętrza ziemi bez ograniczeń wynikających z „woli górniczej", które wcześniej funkcjonowały dzięki prawodawstwu Piotra I[42].

Okres Księstwa Warszawskiego

Odziedziczony po Księstwie Warszawskim liberalny system prawa własności oparty na Kodeksie Napoleona stał się dla Królestwa Polskiego motorem prawnego i cywilizacyjnego awansu. Elastyczność przepisów nowoczesnego prawa cywilnego umożliwiała dostosowanie ich go do gospodarczych realiów XIX wieku. Interesującym obszarem, na którym zawężaniu podlegały uprawnienia właścicieli, było prawo górnicze. Wiązało się to z rozwojem gospodarczym Królestwa Polskiego, którego ważnym sektorem stał się rychło przemysł wydobywczy. Przez ograniczanie praw własnościowych do gruntów bogatych w złoża mineralne starano się usunąć ewentualne przeszkody i przyspieszyć postęp w tej dziedzinie. Zanim jednak przejdziemy do omawiania zagadnienia prawa górniczego w Królestwie Polskim, należy przedstawić, co w tej mierze zmieniło się w Księstwie Warszawskim.

---

regulacje polskie do czasu wydania Artykułów Henrykowskich. Następnie zaś na skutek ograniczania władzy królewskiej szlachta uzyskała pełne prawa do wnętrza gruntów i prowadzania prac górniczych; H. Łabędzki, *O prawie własności ziemi, szczególnie zaś jej wnętrza*. Biblioteka Warszawska, t. 2, Warszawa 1845, s. 526–529, 538–539.

[41] N. Gąsiorowska, *Górnictwo i hutnictwo w Królestwie Polskim 1815––1830*, Warszawa 1922, s. 8, 10.

[42] M. Koczanowicz, *Prawo górnicze obowiązujące w Królestwie Polskim*, Warszawa 1896, s. 44.

Wprowadzenie na obszarze Księstwa Warszawskiego cywilnego prawa francuskiego oznaczało, na swój sposób, powrót do esencji wykonywania prawa własności do wnętrza ziemi, które znane było na tych ziemiach za czasów I Rzeczypospolitej po roku 1573 (oczywiście na nowych zasadach jednolitych praw cywilnych). Na mocy art. 552 Kodeksu Napoleona własność gruntu oznaczała pełnię praw zarówno do jego powierzchni, jak i wnętrza. Ustawa przewidywała jednak pewne ograniczenia – z zakresu służebności (par. 2) jak i „praw i przepisów względem kopalni" oraz przepisów administracyjnych (par. 3). Otwarta była zatem droga do kreowania dalszych regulacji w tej mierze. Interpretatorzy kodeksu wychodzili często z założenia, że art. 552 traktuje prawo do wnętrza ziemi jako formę prawa przybytu nieruchomości – akcesji.

Kodeks stanowił również podstawy prawne w przypadku wykonywania prac górniczych na cudzym gruncie. Artykuł 598 dawał osobom tego dokonującym prawa „używania przychodów" na równi z właścicielami kopalń i kamieniołomów. Jednocześnie dopuszczono możliwość zezwoleń rządowych w takich wypadkach. Artykuł 601 wymagał od takich osób „dobrego gospodarzenia", kolejne zaś przepisy określały szczegółowo spisywanie inwentarzy przed „wejściem w używanie przychodów" (art. 600), co istotne wszelkie poczynione polepszenia i wkłady, choćby powiększające wartość kopalni, nie stanowiły podstawy prawnej do żądania wynagrodzenia przez użytkownika (art. 605). Wynikało to z przeświadczenia, że proces wydobywczy prowadził nie tyle tylko do użytkowania rzeczy, ale też i jej zużywania. „Ciała kopalne nie ulegają odrodzeniu", jak podkreślał jeden z największych znawców prawa górniczego w XIX wieku – Hieronim Łabędzki[43].

Co ciekawe, tak ustanowione podstawy francuskiego prawa górniczego nie przetrwały długo w tym kraju. Jeszcze za panowania Napoleona wydano kompleksową regulację górniczą, która w pewnej mierze odeszła od liberalnych założeń ogólnych *Code civil*, obejmując sektor górnictwa ściślejszym nadzorem państwowym. W dniu 28 kwietnia 1810 roku wprowadzono ustawę (*Code des mines*), na mocy której wnętrze ziemi pozostawało co prawda

[43] H. Łabędzki, *O prawie własności ziemi*, s. 537.

domeną właściciela gruntu, jednak jedynie takiego, który chciał i mógł eksploatować odkryte tam złoża mineralne[44]. W przeciwnym razie rząd mógł innej osobie udzielić koncesji na wydobycie, co oznaczało nabycie przez nią prawa do własności wnętrza gruntu. Z tego tytułu właścicielowi powierzchni przysługiwało wynagrodzenie (podobnie jak za zajęcie części powierzchni na budowę konstrukcji potrzebnych do organizacji wydobycia). Samo poszukiwanie złóż mógł przedsiębrać sam właściciel na swym gruncie, jednak jeśli tego nie czynił, rząd mógł udzielić na to zezwolenia innej osobie. Zezwolenie na wydobycie minerałów musiał z kolei uzyskać od władz zarówno obcy przedsiębiorca, jak i właściciel gruntu.

Wydanie zezwolenia na wydobywanie minerałów oznaczało przyznanie beneficjentowi (innemu niż właściciel powierzchni) na własność nowej, osobnej nieruchomości, jaką stanowiło wnętrze ziemi, którą zapisywano do rejestrów hipotecznych. Własność taka miała jednak szczególną postać – mogła być przez rząd odebrana, jeśli beneficjent zaniedbywał swe obowiązki, tj. faktycznie nie realizował prac górniczych lub nie wypełniał innych warunków koncesji. Bez zezwolenia władz własności wnętrza (czyli zasadniczo kopalni) nie można było też dzielić, nawet pomiędzy prawnych sukcesorów.

Powyższe rozwiązania francuskie odnosiły się do najistotniejszej części przemysłu wydobywczego, a mianowicie do kopalń (*mines*) węgla kamiennego oraz metali takich jak złoto, srebro, miedź, żelazo. *Minieres*, czyli aluwialne rudy żelaza, pirytu i ałunu, podlegały innym przepisom, na podstawie których stosowano w pełni zasadę akcesji, czyli przynależne one były jedynie właścicielom gruntów, bez których zgody nie można było uzyskać koncesji na poszukiwanie i eksploatację. Sama eksploatacja (czy właściciela, czy osoby przez niego upoważnionej) wymagała jednak zezwolenia rządowego. Trzeci typ kopalin zawarty w ustawie francuskiej, czyli *carrieres*, były to łomy łupku, szyfru, piaskowca, marmuru, granitu,

[44] Jeśli jednak podania o koncesję składało kilka osób – dajmy na to właściciel gruntu, odkrywca złoża oraz zainteresowana prowadzeniem kopalni osoba trzecia – właściciel gruntu nie miał pierwszeństwa nad innymi. Zezwoleń udzielano osobie, która przedstawiła władzom najlepszy projekt przyszłej działalności, dysponowała największą wiedzą techniczna, a także potrzebnym kapitałem.

wapna, gipsu, gliny i kamieni budowlanych, a także torfowiska i miejsca wydobywania piasku. W tych wypadkach właściciel mógł swobodnie korzystać z bogactw swego gruntu, z zachowaniem przepisów porządkowych[45].

Warto podkreślić przełomowość francuskiej ustawy górniczej, która przejęła koncepcję (woli górniczej) obwarowaną nowoczesnym systemem koncesji rządowych, jednocześnie wprowadzając nowatorską koncepcję odrębnej własności wnętrza ziemi, która okazała się bardzo przydana w procesie przyśpieszenia rozwoju przemysłu w Europie, inspirując inne ustawodawstwa, w tym również na ziemiach polskich.

Początek XIX wieku charakteryzował się zdecydowanym wzrostem zainteresowania przemysłem wydobywczym. Wcześniej na ziemiach polskich wydobywano mało, a główne ośrodki tego przemysłu umiejscowione były w dobrach królewskich i dobrach biskupstwa krakowskiego. Stopniowy, lecz jednak znaczący rozwój gospodarczy wymagał coraz większego wykorzystywania kopalin. Zupełnie zmienić się niebawem miała skala ich wydobycia. Wcześniej dokonywano jedynie na tyle drobnych poszukiwań, iż nie było potrzeby regulacji w dawnym prawie polskim kwestii wynagrodzeń dla właścicieli powierzchni gruntu z tytułu zajęcia ich części czy też odszkodowań za poczynione zniszczenia, co tym bardziej zrozumiałe, jeśli uzmysłowimy sobie, że na gruntach prywatnych skala prac kopalnianych była znikoma[46].

W krótkim okresie istnienia Księstwa Warszawskiego nie wprowadzono w życie bardziej szczegółowych regulacji dotyczących prawa górniczego. Przepisy kodeksowe interpretowano w sposób, który był istotną przeszkodą dla rozwoju kapitalistycznego przemysłu wydobywczego. Uznawano bowiem, że dzierżawy (nawet wieczyste) nie dawały prawa do pobierania podziemnych bogactw, do czego prawo miał jedynie właściciel[47]. Generalnie rzecz biorąc, władze Księstwa nie były zupełnie przygotowane na kompleksowe zorgani-

---

[45] M. Koczanowicz, *Prawo górnicze*, s. 36–40.

[46] S. Bukowiecki, *Główne zasady*, s. 56, 59.

[47] W. Wójcikiewicz, *Prawo hipoteczne Królestwa Polskiego*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 106–107.

zowanie sektora górnictwa, zarówno pod względem technologicznym (kraj opuściło wielu niemieckich specjalistów zarządzających kopalniami), jak i prawnym. Krótki okres istnienia państwa, relatywnie słaby stopień rozwoju górnictwa oraz ogromne problemy finansowe nie dawały większych nadziei na poprawę sytuacji. Skutkiem tego był organizacyjny nieład, upadek części przedsiębiorstw, w praktyce zaś nadal stosowano zasady praw górniczych odziedziczonych po zaborcach. W ministerstwie spraw wewnętrznych rozpoczęto co prawda prace nad stworzeniem „kodeksu górniczego", jednak nie wyszły one poza fazę wstępnych projektów. W obliczu tego dyrekcja górnicza wydawała koncesje górnicze wedle praw pruskich i austriackich, tworząc „lenna górnicze" (mimo tego, że wcześniej zakazał tego minister spraw wewnętrznych). Wreszcie Rada Najwyższa Tymczasowa Księstwa Warszawskiego dozwoliła w 1814 roku na wydawanie rządowych koncesji „lennych" wynikających z pruskich i austriackich zasad regale górniczego[48]. W powstałym niebawem Królestwie Polskim unormowania prawa górniczego stały się jednym z istotniejszych kwestii do realizacji.

Prawo górnicze w Królestwie Polskim

Przypomnijmy w tym miejscu, że konstytucja Królestwa Polskiego, podobnie jak późniejszy Statut organiczny, wyraźnie stanowiły o nietykalności własności zarówno w kontekście powierzchni, jak i wnętrza gruntu. I tak Konstytucja Królestwa Polskiego z 1815 roku uznawała w art. 26 własność prywatną wszelkich rodzajów jako „świętą i nietykalną". Naruszenia jej przez władze były zakazane, a ktokolwiek odważyłby się „nachodzić cudzą własność", uznawany miał być za „gwałciciela bezpieczeństwa publicznego" i poddany za to sankcjom karnym. Jednocześnie art. 27 przewidywał możliwość wywłaszczenia na cele ogólne – „z powodu użyteczności publicznej, za sprawiedliwym i poprzednim wynagrodzeniem". Procedurę oraz uszczegółowienie przypadków wywłaszczania miały rozwinąć dalsze

[48] N. Gąsiorowska *Górnictwo i hutnictwo*, s. 12–24.

regulacje[49]. Tak też uwarunkowanie wywłaszczenia określono zgodnie z linią Kodeksu Napoleona determinowaną przez pojęcie *utilitas publica*, zastosowaną w art. 545 KN[50].

Statut organiczny z 1832 roku stanowił z kolei o świętości i nietykalności prawa „wszelkiej własności osób pojedynczych i stowarzyszonych" znajdującej się na ziemi lub pod ziemią (art. 11)[51].

Postanowienie namiestnika z 20 lutego 1816 roku powołało do życia Główną Dyrekcję Górniczą z siedzibą w Kielcach (miasto to było położone w centrum obszarów najbardziej zasobnych w złoża mineralne). Organ ten miał sprawować pieczę nad rozwojem górnictwa w kraju oraz nad edukacją przyszłych fachowych pracowników górnictwa (w tym celu utworzono Szkołę Akademiczno-Górniczą w Kielcach). Pozostawał on pod bezpośrednim kierownictwem Komisji Spraw Wewnętrznych[52]. Dalszymi regulacjami prawa górniczego w Królestwie Polskim stały się postanowienie królewskie z 12 marca 1817 roku oraz postanowienie namiestnika z 6 maja 1817 roku. Pierwsze z nich dotyczyło gruntów publicznych; powoływało królewski korpus górniczy podlegający Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji oraz określało prawa i obowiązki urzędników i górników zatrudnionych w kopalniach rządowych[53]. Drugie zaś miało „zachęcić podejmujących się kopalń i fabryk górniczych do okrycia i wynajdowania tych rzeczy kopalnych". Akt dotyczył ściśle określonych rodzajów minerałów – rud miedzi, ołowiu, srebra oraz soli kamiennej.

Nowe prawo ostatecznie eliminowało zasadę regale górniczego; oparte zostało na koncepcji akcesji, uzupełnionej jednak o konstrukcję „woli górniczej" realizowaną na podstawie koncesji rządo-

---

[49] Ustawa Konstytucyjna Królestwa Polskiego, Dziennik Praw Królestwa Polskiego (dalej cyt.: Dz. Pr. KP), t. 1, s. 2–103.

[50] Art. 545 Kodeksu Napoleona: „Nikt przymuszonym być nie może do ustąpienia swojej własności, wyjąwszy przypadki użytku publicznego i to za poprzedzającym sprawiedliwym wynagrodzeniem."

[51] Statut Organiczny zawierający zasadnicze prawa dla Królestwa Polskiego, 14 II 1832, Dz. Pr. KP, t. 14, s. 172–249.

[52] Postanowienie namiestnika z 20 II 1816, Dz. Pr. KP, t. 1, s. 169–176.

[53] Postanowienie króla z 12 III 1817, Dz. Pr. KP, t. 3, s. 188–215.

BY ND

wych. Artykuł 1 niniejszego postanowienia wychodził z zasady pełni uprawnień właścicieli – tylko oni mogli swobodnie poszukiwać wyżej wymienionych złóż. Inne osoby musiały w tym celu uzyskać zezwolenie, lecz w grę wchodziło nie tylko zezwolenie samego właściciela (o którym prawo nie stanowiło), ale koncesja rządowa. Wydawała je Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji, uprzednio sprawdzając, czy ewentualne roboty nie stanowiły zagrożenia dla zabudowań, ogrodów, łąk i ziem obsianych (art. 2, par. 1). Z kolei właściciel gruntu winien powiadomić Dyrekcję Górniczą o każdorazowym odkryciu na swoim terenie złóż mineralnych (art. 2, par. 2). Pozwolenie rządowe dotyczyło samego poszukiwania minerałów i dokonywania w tym celu robót na cudzym gruncie, ograniczone było do okresu 3 miesięcy, po których należało wstrzymać prace i wystąpić o nową koncesję. Osoby niebędące właścicielami gruntów były dodatkowo zobowiązane do informowania władz miejscowych o wszelkich planowanych robotach przedsiębranych w celu poszukiwania minerałów (art. 4 i 5).

Nowe prawo wprowadzało zatem w Królestwie Polskim instytucję „woli górniczej", która dozwalała na prowadzenie prac wydobywczych niezależnie od woli właściciela gruntu. Gwarantować to miały właśnie owe zezwolenia władz publicznych, o które zwykle występowano w sytuacji braku zgody właścicieli ziemskich na prowadzenie prac. Podkreślmy jednak, że dotyczyło to tylko czterech rodzajów minerałów, o których stanowiło postanowienie z 1817 roku.

Instytucja „woli górniczej" nie była, jak już tu podkreśliliśmy, bynajmniej *novum* na ziemiach polskich. Wynikała ona z germańskich tradycji prawa górniczego, które w istotny sposób zaważyły na regulacjach tejże tematyki w I Rzeczypospolitej do czasu Artykułów Henrykowskich. Ujmowano ją wówczas w dwóch aspektach – przedmiotowym i podmiotowym. Przedmiotowość „woli górniczej" polegała na tym, że zaakceptowane przez władcę poszukiwanie kopalin mogło się odbyć na wszelkich gruntach, bez konieczności uzyskiwania na to zgody ich właściciela. Z kolei podmiotowość „woli górniczej" dawała prawo do „kruszcośledzenia" wszystkim, którzy uzyskali zezwolenie królewskie, niezależnie od przynależności stanowej. To rzadkie ujednolicenie praw miało jeden wyjątek – zabraniano poszukiwania, wydobywania i handlu kopalinami

Żydom. Jak już zresztą zaznaczyliśmy, Artykuły Henrykowskie, jak i późniejsze regulacje I Rzeczypospolitej w zakresie prawa górniczego (zwykle tę tematykę ujmowały kolejne *pacta conventa*), nie zakazywały wyraźnie wykonywania „woli górniczej"[54].

Ustawodawca gwarantował właścicielom prawo pobierania wynagrodzenia od osób wydobywających minerały, do czego zdolność była jednym z warunków uzyskania wyżej opisanego zezwolenia (art. 3). Uprzedniemu wynagrodzeniu podlegały same prace poszukiwawcze (art. 7) jak i późniejsza eksploatacja złóż (art. 10).

Ważnym podkreśleniem pozycji właściciela była zasada, że miał on pierwszeństwo do eksploatacji, co obwarowane było obowiązkiem wynagrodzenia poszukiwacza lub dopuszczeniem go do spółki. Tak też odkryte złoża pozostawały własnością właściciela gruntu, odkrywca zaś w najlepszym razie gwarantowany miał jedynie udział w spółce w wysokości ⅓ udziału w przedsiębiorstwie (art. 10, p. 1). Jeżeli zaś właściciel nie chciał sam prowadzić wydobycia, prawo gwarantowało mu ⅓ udziałów oraz 5% czystego zysku z działalności spółki. Miał też pobierać zyski z udostępniania spółce budynków na swoim terenie (art. 10, pkt 2).

Kolejną gwarancją dla właściciela był art. 8, który nakazywał poszukiwaczowi, który nie odnalazł minerałów, zasypanie i uporządkowanie wyrobiska pod karą 150 złotych i przymusowym dokonaniem tych czynności. Były to bardzo istotne i korzystne gwarancje prawne dla właścicieli gruntów, tym bardziej, że jak już było tu zaznaczone, podobnych przepisów brakowało w dawnym prawie polskim.

Pewne ograniczenia prawa własności przewidywały art. 11 i 12. Mocą pierwszego z nich złoże mineralne odkryte i zakwalifikowane do eksploatacji nie mogło być „zaniedbane" ze względu na jego publiczną użyteczność. Rezygnacja właściciela z wydobycia mogła oznaczać dla niego konieczność przyzwolenia na dalsze prace, które mogły być prowadzone bezpośrednio przez rząd lub też za pośrednictwem osoby trzeciej (prywatnego przedsiębiorstwa wydobywczego). W takiej sytuacji gwarantowano właścicielowi 5% udziału

[54] S. Bukowiecki, *Główne zasady*, s. 55.

w zyskach, podobnie jak i osobie poszukiwacza – odkrywcy złoża (art. 12)[55].

Nowe prawo górnicze, będąc przedmiotem dyskusji na forum Rady Stanu, wywoływało różnorakie wątpliwości. Projekt autorstwa Dyrekcji Górniczej był krytykowany jako ingerujący w zasady własności prywatnej wynikające z kodeksu cywilnego. Z uwagi na rangę ograniczeń praw właścicieli proponowano przekazanie sprawy do rozstrzygnięcia przez sejm. W ostatecznym przyjęciu projektu przez Radę decydująca była rola Stanisława Staszica, szefa Dyrekcji Górniczej, który przekonywał o konieczności reformy prawa górniczego, wskazywał na to, że projekt miał na uwadze ochronę interesów właścicieli gruntów. Pod wpływem Staszica zmieniono również pierwotny zapis, wedle którego właściciel gruntu, na którym wykryto złoża, był zobowiązany dopuścić znalazcę do ⅓ zysku aż do śmierci tegoż ostatniego. Staszic przekonywał, że byłoby to wysoce uciążliwe dla obu stron. W grę wchodziło bowiem dzielenie się zyskiem z osobą, która nie miała obowiązku przykładania się do kosztów przedsiębiorstwa. Z drugiej zaś strony nowe kopalnie bardzo rzadko przynosiły momentalne zyski, stąd znalazca mógł być przez to przez dłuższy czas pozbawiony jakiejkolwiek nagrody za swe odkrycie. Na etapie prac przed Radą Stanu wprowadzono również zasadę, jaką zawierała również regulacja z 1817 roku, wedle której złoże mineralne odkryte i zakwalifikowane do eksploatacji nie mogło być „zaniedbane" ze względu na jego publiczną użyteczność. Po przyjęciu projektu planowano przesłać go do akceptacji monarszej, z uwagi na to, że prawo dotyczyło kwestii tak fundamentalnej jak prawo własności oraz wprowadzało w tej mierze ścieśnienia uprawnień właścicieli gruntów. Na wniosek Staszica odłożono to jednak na później, do czasu ukończenia prac nad kolejnymi segmentami prawa górniczego, wprowadzenie zaś regulacji przez postanowienie namiestnicze miało mieć charakter tymczasowy[56].

W czerwcu 1819 roku Staszic przedstawił Dyrekcji Górniczej projekt „kodeksu górniczego", kompleksowej ustawy liczącej 7 tytułów i 65 artykułów, która miała zastąpić tymczasową regulację.

---

[55] Postanowienie namiestnika z 6 V 1817, Dz. Pr. KP, t. 3, s. 152–159.

[56] N. Gąsiorowska, *Górnictwo i hutnictwo*, s. 72–73.

Projekt w zamierzeniu miał trafić pod obrady sejmu w roku 1820, do czego jednak ostatecznie nie doszło. Podobnie nie powiódł się pomysł przedstawienia go sejmowi w roku 1825. Co do materii projektu, to stanowił on rozwinięcie przepisów obowiązującego postanowienia namiestnika. Wprowadzono m.in. szczegółowe przepisy dotyczące uzyskiwania zezwoleń rządowych na poszukiwanie minerałów („patenty szurfowania"). Patenty miały być wydawane na 6 miesięcy i jeśli do tego czasu nie rozpoczęto robót, traciły swą moc (ewentualnie można było występować o ich przedłużenie przez Dyrekcję). Od nabywania patentów wyeliminowani zostali Żydzi (na czym musiały zaważyć wyraźnie głoszone antysemickie poglądy Staszica), małoletni i osoby pozostające pod kuratelą. Dalej ustawa regulowała uzyskiwanie „patentów mutungu", czyli koncesji rządowych na prowadzenie kopalni w warunkach wykonywania „woli górniczej". Właściciele gruntów byli od tego zwolnieni, mieli jedynie obowiązek powiadomienia Dyrekcji o powstaniu zakładu i corocznego informowania jej o produkcji. Ustawa przewidywała również m.in. przepisy o dopuszczalnych powierzchniach i głębokościach wykorzystywanych do prac kopalnianych; zasady wynagradzania właścicieli gruntów; odwadniania kopalni metodą wyrobisk korytarzowych – sztolni; możliwość zakładania kompanii, czyli spółek górniczych; szczegółowo określić też miano przyczyny prowadzące do utraty patentów na prowadzenie kopalni. Niestety, w ostateczności projekt ustawy górniczej nie został formalnie wprowadzony w życie, choć część jego postanowień funkcjonowała w praktyce działalności administracji górniczej Królestwa Polskiego[57].

Prawo własności nieruchomości w Królestwie Polskim nadal rozciągało się zatem zarówno na powierzchnię, jak i wnętrze gruntu. Właściciele utrzymali zasadniczą swobodę w zakresie prowadzenia robót, a koncesje rządowe (o których wszakże stanowił również Kodeks Napoleona) wymagane były jedynie w przypadku prowadzenia poszukiwań i wydobycia przez osoby niebędące właścicielami gruntów. Wymóg uzyskiwania zezwoleń często nie był jednak realizowany w praktyce, strony zadawalały się zwykle wzajemną umową

[57] Ibidem, s. 75–80.

z określeniem wynagrodzenia, jakie z tytułu wydobycia przysługiwało właścicielom[58]. Wprowadzenie jednakowoż zasad wykonywania prac górniczych przez osoby niebędące właścicielami gruntów otwierało szanse na intensyfikację rozwoju gospodarczego kraju. Stanisław Bukowiecki podkreślał jednak, że ograniczenie zakresu owej regulacji do jedynie czterech minerałów, na dodatek nie występujących w Królestwie Polskim zbyt obficie, ograniczał praktyczny wymiar nowego prawa. Przemieszanie koncepcji akcesji i „woli górniczej" uznawał za nawiązanie do prawa górniczego epoki królów elekcyjnych i tłumaczył chęcią powrotu do rozwiązań prawnych tamtego okresu, co charakteryzowało pierwszy okres istnienia Królestwa Polskiego[59].

Za „ojca" nowoczesnego polskiego górnictwa uznaje się postać Stanisława Staszica. Ten wybitny filozof, polityk i społecznik, mimo że reprezentujący poglądy zbliżone do fizjokratów, przekonany był o potrzebie rozwoju przemysłu w Polsce. Już w czasach Księstwa Warszawskiego wziął udział w powołaniu specjalnej agendy rządowej – Rady Górniczej. W pragnieniu podniesienia przemysłu apelował o nieprzejmowanie coraz bardziej głośnych liberalnych wzorców brytyjskich. O wiele bardziej imponowały mu porządki saksońskie, które starał się kopiować w zarządzaniu górnictwem. Stąd też duży udział saksońskich specjalistów górniczych promowanych przez niego w czasach jego działalności publicznej[60].

W rozumieniu Staszica przemysł miał współgrać z zamożnym rolnictwem i rozwiniętym rzemieślnictwem. Zabiegi Staszica miały na celu nade wszystko podniesienie z upadku kopalni rządowych. Uściślijmy w tym miejscu jego karierę urzędniczą w Królestwie Polskim. W 1815 roku został radcą stanu, a rok później objął nadzór nad sektorem górniczym jako członek Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i kierownik Dyrekcji Przemysłu i Kruszców. W 1816 roku stanął on na czele Głównej Dyrekcji Górniczej, której oddano pod nadzór około 100 tys. ha dóbr narodowych „górni-

[58] H. Łabędzki, *O prawie własności ziemi*, s. 531.

[59] S. Bukowiecki, *Główne zasady*, s. 62–63.

[60] J. Skodlarski, *Nowe spojrzenie na poglądy i działalność Stanisława Staszica*, Łódź 2010, s. 39–40.

czych". Wykorzystując światową koniunkturę na cynk, rozpoczęto rozbudowę kopalń galmanu umiejscowionych w pobliżu granicy śląskiej. Ponieważ do wytopu cynku potrzeba było węgla, rozwijano również wydobycie tego minerału. Wszystko to dało początek Zagłębiu Dąbrowskiemu[61]. Osiągnięcia były znaczące – kiedy w 1816 roku w Królestwie Polskim istniało 9 rządowych kopalni żelaza, 2 kopalnie miedzi i 2 kopalnie węgla, to w roku 1824 działało już 37 kopalni żelaza, 3 kopalnie miedzi, 6 kopalni ołowiu, 7 kopalni cynku i 3 kopalnie węgla kamiennego. Wydobycie węgla w latach 1816––1824 wzrosło z 20 tysięcy do 525 tysięcy korców[62]. Z inicjatywy Staszica powstała również wspomniana już tu Szkoła Akademiczno-Górnicza w Kielcach (1816 r.). Kształcono tam elitę fachowców, którzy otrzymywali tytuły zawodowe hutnika, odlewnika bądź mechanika. Po dziesięciu latach działalności uczelnię, uważaną za pierwszą polską wyższą szkołę techniczną, przeniesiono do Warszawy, gdzie jednak nie wznowiła działalności. Krótko po tym (i jednocześnie po śmierci samego Staszica w 1826 roku) została ona rozwiązana[63].

Staszic pisał z swym słynnym dziele *O ziemiorodztwie Karpatów i innych gór i równin Polski* w 1815 roku o zasobnych w minerały obszarach położonych między ujściem Pilicy a Wisłą w okolicach Krakowa: „Skupienie w tak znacznym okręgu ziemi stykających się bez przerwy różnych kruszców i innych użytecznych rzeczy kopalnych, potrzebuje jednego ogólnego na cały kraj systematu wyrobów czy eksploatacji. Potrzebuje ogólnych i jednakich prawideł przepisu, podług których z mniejszym kosztem, a z większym użytkiem, te bogactwa z ziemi wydobywane były"[64]. Wspomniana praca opisywała geologiczne bogactwa kraju, stanowiąc w tej mierze osiągnięcie przełomowe i inspirujące do dalszych prac w tym względzie (choć na dobre doceniono jej wartość dopiero na przełomie XIX i XX

---

[61] S. Kieniewicz, *Historia Polski 1795–1815*, Warszawa 1987, s. 67.

[62] Z. Łotys, *Staszic. Filozof i reformator społeczny*, Olsztyn 1999, s. 172.

[63] Cz. Kucharska, *Myśl edukacyjna Stanisława Staszica*, [w:] *Stanisław Staszic i jego epoka*, Piła 2006, s. 100.

[64] S. Staszic, *O ziemiorodztwie Karpatów i innych gór i równin Polski*, Warszawa 1815, s. 231.

wieku)[65], jednak jak widzimy, na marginesie rozważań geologicznych Staszic wskazywał na potrzebę reorganizacji górnictwa, w czym pomóc miały również nowe uregulowania prawa.

W latach 20. XIX wieku władze Królestwa Polskiego zaczynają jeszcze aktywniej działać na polu organizacji sektora górnictwa. Procesy te związane były nade wszystko z postacią księcia Franciszka Ksawerego Druckiego-Lubeckiego, ministra przychodów i skarbu, który w 1824 roku przejął nadzór nad resortem górniczym z rąk Staszica. Ze swym słynnym poprzednikiem pozostawał w sporze co do kierunków i pryncypiów rozwoju krajowego przemysłu i górnictwa. Bardziej otwarty na nowe prądy ekonomii liberalnej był zwolennikiem odważnych inwestycji rządowych i szybkich z nich zysków. W obliczu tego postawa Staszica była o wiele bardziej zachowawcza, ukierunkowana na stopniowy rozwój liczony na długie okresy. Od 2 grudnia 1823 roku do 3 kwietnia 1824 roku minister Lubecki przeprowadził kontrolę stanu górnictwa w kraju. W raporcie z niej zarzucił zaniedbania inwestycyjne, czynienie nakładów nieopłacalnych ekonomicznie. Rozgoryczony Staszic podał się do dymisji z urzędu generalnego dyrektora Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji w marcu 1824 roku. Została ona przyjęta, jednak mianowany on został ministrem stanu, członkiem Rady Administracyjnej oraz odznaczono go Orderem Orła Białego. Jesienią Lubecki zadał Staszicowi ostateczny cios. Po inspekcji zakładów górniczych na Kielecczyźnie na posiedzeniu komitetu do spraw tymczasowego zarządu górnictwem (w którym zasiadał również Staszic) przedstawił druzgocącą ocenę dotychczasowej organizacji górnictwa rządowego. Zarzucił mu nieład i zbyt duże koszty administrowania, zacofanie technologiczne zakładów

[65] O tym, że badania geologiczne Staszica zostały początkowo niedocenione, zadecydował w dużej mierze fakt, iż szybki rozwój geologii i górnictwa w Królestwie Polskim, który nastąpił niedługo po opublikowaniu *Ziemiorodztwa Karpatów*, związany był również z „importem" do kraju górników i geologów saskich, którzy dysponowali własnymi technologiami i metodami badawczymi. Swoistą ironią losu było, że inspiratorem przejmowania wzorców saksońskich był, jak już tu to wskazaliśmy, sam Staszic; P. Sonnenberg, *Stanisław Staszic – ojciec geologii polskiej*, [w:] *Stanisław Staszic i jego epoka*, s. 87.

i brak racjonalnych programów rozwojowych na przyszłość. Rozgoryczony Staszic wystąpił do namiestnika Królestwa Polskiego o uwolnienie go od wszelkich obowiązków związanych z organizacją górnictwa. Dnia 24 grudnia 1824 roku dekret Aleksandra II spowodował wcielenie Dyrekcji Górnictwa do Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, na której czele stał Lubecki. Staszic nie wrócił już nigdy do działalności publicznej. Nowa epoka „wściekłego" kapitalizmu XIX wieku była mu obca, a on jej niepotrzebny[66].

Wielki program uzdrowienia finansów państwa, który zainicjował Lubecki, opierał się na dwóch zasadniczych filarach – stopniowej sprzedaży ziemskich dóbr publicznych oraz rozwijaniu górnictwa. Wybitny minister odniósł na swym polu wielkie sukcesy, ustabilizował nade wszystko budżet państwa, wprowadzając w podziw, a nawet pewną zazdrość (jeśli nie zawiść) część polityków Petersburga. Wzrost bogactwa kraju i jego mieszkańców był dla Lubeckiego najlepszym sposobem na zachowanie odrębności politycznej, prawnej i kulturowej Królestwa Polskiego. Sukcesy ministra spowodowały, że przed wybuchem Powstania Listopadowego wybił się na najmocniejszą postać rządu Królestwa, potrafiącą skutecznie bronić interesów polskich przed obliczem najwyższych władz Rosji.

Górnictwo stanowiło „najukochańsze dziecko" Lubeckiego; jego rozwój uważał za jeden z podstawowych warunków podniesienia przemysłu krajowego. Z kopalin, jakie miały być szerzej wydobywane w Królestwie Polskim, zwracał główną uwagę na rudy żelaza. Lubecki zainicjował program inwestycji gospodarczych na skalę wcześniej na ziemiach polskich niespotykaną. W latach 1825–1828 przeznaczono na te cele sumę 26 milionów złotych, na którą składały się również dochody z produkcji zakładów rządowych. W roku 1828 Lubecki obliczał, że za 4–5 lat czysty dochód z rządowych zakładów górniczych osiągnąć miał najmniej wysokość 2 milionów rocznie i miał wzrastać proporcjonalnie w kolejnych latach[67]. Podobnie jak Staszic był zwolennikiem zapraszania do osiedlenia się

---

[66] B. Szacka, *Stanisław Staszic*, Warszawa 1966, s. 181–184, Z. Łotys, op.cit., s. 172.

[67] S. Smolka, *Polityka Lubeckiego przed Powstaniem Listopadowym*, t. 1, Warszawa 1983, s. 217–218.

w granicach Królestwa Polskiego specjalistów zagranicznych, jednak w odróżnieniu od swego poprzednika stawiał w tym względzie bardziej na Brytyjczyków niż Niemców. Jednym z powodów tak aktywnej polityki proprzemysłowej rządu w tym okresie była opadająca koniunktura na zboże w Europie; jego ceny sukcesywnie spadały, a rosły ceny wyrobów metalowych[68].

Jednocześnie Lubecki doceniał udział przemysłu prywatnego w dźwiganiu gospodarki narodowej. Chętnym na zakładanie prywatnych fabryk i kopalni udzielano kredytów na atrakcyjnych warunkach, czym zajmował się założony w 1828 roku Bank Polski[69].

Rozłożony na wiele lat program rozwoju górnictwa rządowego nie został jednak w pełni zrealizowany na skutek wybuchu powstania listopadowego, które doprowadziło do kresu politycznej działalności Lubeckiego. Z korespondencji ministra dowiadujemy się o dalekosiężnych planach wydzierżawienia górnictwa rządowego zagranicznej zasobnej kompanii (francuskiej lub angielskiej), która miałaby szybciej zaprowadzić nowoczesne zasady organizacji i produkcji. Jednocześnie budżet publiczny pozbyć się miał dzięki temu istotnego obciążenia w postaci kosztów administrowania. „Administracja połączona z dzierżawą" miała być dla Lubeckiego najwłaściwszą formą organizacji monopolów państwowych. Gwarantowała ona bowiem niezawodne dochody rządowi, udział zaś w nich przedsiębiorców rosnąć miał w miarę wzrostu produkcji, co zapewnić miała zapobiegliwość i pracowitość przedsiębiorców[70].

Powstanie listopadowe w istotny sposób powstrzymało pierwszą falę rozwoju przemysłu w Królestwie Polskim. Nade wszystko zlikwidowano korzystną dla eksportu unię celną z Rosją (wprowadzoną ukazem z 1822 roku), która pozytywnie oddziaływała również na rozwój wydobycia. Na odmianę tej sytuacji przyszło czekać prawie 20 lat[71].

---

[68] J. Szczepański, *Książę Ksawery Drucki-Lubecki (1778–1846)*, Warszawa 2008, s. 164.

[69] S. Kieniewicz, *Historia Polski*, s. 73–74.

[70] S. Smolka, *Książę Ksawery Drucki-Lubecki*, t. 2, Warszawa 1984, s. 607–608.

[71] J. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski*, t. 2: *Czasy porozbiorowe*, Poznań 1950, s. 94–95.

Mimo że prawo z 1817 roku miało w założeniu mieć charakter tymczasowy, zastąpione zostało dopiero ustawą górnicza w 1870 roku, o wiele bardziej kompleksową i otwierającą nowe horyzonty rozwoju tego sektora przemysłu. Zezwolono w niej na poszukiwania i eksploatację złóż mineralnych bez zgody właściciela („wola górnicza"), gdy chodziło o nowy zestaw bogactw: węgiel, galman i ołów. Pozostałe złoża podlegały zatem w pełni prawom właścicieli powierzchni gruntów. Wedle ustawy wnętrze ziemi poddanej pracom kopalnianym stanowić miało nieruchomość odrębną, dla której należało założyć oddzielną księgę hipoteczną.

Wcześniej tematyka praw górniczych pojawiała się w ramach regulacji reform czynszowych i uwłaszczeniowej. I tak wedle tej ostatniej osoby zyskiwały również wnętrze gruntu na zasadach ogólnych. Jeśli ziemianin prowadził na danym obszarze działalność wydobywczą, to chcąc ją kontynuować, musiał wynagradzać od tej pory uwłaszczonego gospodarza. Stanowił o tym art. 15 ukazu o urządzeniu włościan z 19 lutego (3 marca) 1864 roku. Efektem uwłaszczenia stał się znaczący wzrost liczby właścicieli ziemskich, dzierżących stosunkowo nieduże nieruchomości. W takich warunkach kultywowanie koncepcji prawa górniczego opartego w pełni na zasadzie akcesji było nieracjonalne. Należało zmaksymalizować swobodę działania podmiotów poszukujących i wydobywających minerały, do czego doskonale nadała się instytucja „woli górniczej".

Ustawa górnicza z 1870 roku zapewniała prawo do poszukiwania „ciał kopalnych" na gruntach rządowych, prywatnych i instytutowych zarówno właścicielom, jak i „osobom postronnym" (art. 1). Jednocześnie zezwolono na poszukiwania i eksploatację złóż mineralnych na gruntach prywatnych i instytutowych nawet bez zgody właściciela („wola górnicza"). Ograniczono to do trzech typów minerałów: węgla, galmanu i ołowiu (art. 2). Ustawa przewidywała wyjątek od tej zasady, dający właścicielom prawa do wyłącznego poszukiwania tychże złóż, o ile w ich „minach i kopalniach" dokonywano wydobywania surowców przed wprowadzeniem reform uwłaszczeniowych lub w jego czasie – na obszarach wiejskich w czasie wydania ukazu uwłaszczeniowego o urządzeniu włościan z 19 lutego 1864 roku oraz na obszarach miast prywatnych w czasie wydania ukazu o zniesieniu stosunków dominialnych w miastach z 29 paź-

CC BY ND

dziernika 1866 roku. Do chwili wytyczenia przez władze ostatecznych przestrzeni do kontynuowania prac (lecz nie dłużej niż przez dwa lata od ogłoszenia niniejszej ustawy) roboty owe mogły być uskuteczniane na całym obszarze oznaczonym w „przeduwłaszczeniowej" księdze wieczystej lub innym akcie prawnym określającym granice majątku ziemskiego. To samo uprawnienie przysługiwało tym właścicielom, którzy przerwali „roboty kopalniane" na swych gruntach nie dawniej niż trzy lata przed wydaniem wspomnianych ukazów (art. 3).

Ustawa nie dopuszczała wykonywania „woli górniczej" na gruntach, na których znajdowały się sady i ogrody oraz w odległości 25 sążni od zabudowań (art. 4).

Tak też ustawa górnicza z 1870 roku oparła się znów na koncepcji „woli górniczej". Była ona co prawda ograniczona do trzech typów minerałów, jednak chodziło o złoża najczęściej eksploatowane w Królestwie Polskim. W przypadku minerałów innych niż cynk, ołów i węgiel wyłączne prawa eksploatacji pozostawały w rękach właścicieli gruntów zgodnie z zasadą akcesji. Warunkiem skorzystania z uprawnień, jakie dawała „wola górnicza", było, tak jak na mocy wcześniejszych regulacji, zdobycie stosownej koncesji rządowej.

Wedle ustawy z 1870 roku właściciel gruntu nie musiał uzyskiwać od władz zezwolenia na poszukiwanie kopalin czy to osobiście, czy za pośrednictwem „osoby postronnej". Osoby chcące poszukiwać węgla, ołowiu i galmanu bez zgody właściciela musiały taką koncesję rządową uzyskać. Jakiekolwiek prace w tej mierze na gruntach rządowych i instytutowych uzależniano od zezwolenia rządowego (art. 5). Wnioski składano okręgowemu inżynierowi górniczemu, który przekazywał je do rozpatrzenia i decyzji ministrowi finansów. Wielkość działki, na której dokonywać miano poszukiwań, nie mogła przekroczyć dwóch wiorst kwadratowych (art. 7). Zezwolenia na poszukiwanie kopalin wydawane na okres dwóch lat przez departament górniczy za potwierdzeniem rzeczonego ministra (art. 6 i 8).

Artykuł 9 niniejszej ustawy polecał osobom, które uzyskały powyższe zezwolenia zawieranie umów z właścicielami gruntów, na których podstawie wynagradzać miano straty poniesione przez

poszukiwania kopalin. Bezskuteczność poszukiwań powodowała obowiązek doprowadzenia gruntu do dawnego stanu lub wynagrodzenia właścicielowi poniesionych strat. Na zabezpieczenie powyższych wynagrodzeń wymagane było wnoszenie kaucji przed rozpoczęciem robót. W obliczu niemożności porozumienia się stron co do wysokości wynagrodzenia bądź kaucji sprawy te rozstrzygano w postępowaniu administracyjnym, przed rządami gubernialnymi lub komisjami spraw włościańskich (w przypadku gruntów należących do chłopów). Stanowił o tym art. 10 ustawy górniczej.

Osoby z pozwoleniami rządowymi na poszukiwania górnicze zobowiązane były do poinformowania władz (rządu gubernialnego, okręgowego inżyniera górniczego i departamentu górniczego) o efektach swych prac. Następnie należało wystosować do władz prośbę o wytyczenie „przestrzeni do wydobywania ciał kopalnych" w granicach określonych wcześniej przez zezwolenie (art. 11). Szczegółowe przepisy w tej mierze umieszczono w art. 12–26.

Właściciel gruntu, który pragnął korzystać z bogactw mineralnych, nie był zobowiązany do występowania z prośbą o wytyczenie „przestrzeni do kopalni", ale tylko jeśli chodziło o wydobywanie ich na jego bieżące potrzeby. Stanowiła o tym uwaga do art. 12: „Do zwykłego wydobywania ciał kopalnych przez miejscowych właścicieli gruntu, wydzielenie przestrzeni nie jest wymaganym". Jeśli zaś właściciel gruntu pragnął rozpocząć wydobycie na skalę przemysłową, mógł swobodnie kopalin poszukiwać, jednak przed rozpoczęciem eksploatacji złóż również musiał wystąpić do władz o wytyczenie „przestrzeni kopalnej" (art. 13).

Niezależnie od tego, czy wydobycie chciał rozpocząć właściciel gruntu czy też inny przedsiębiorca, należało wystąpić z podaniem do ministra finansów za pośrednictwem okręgowego inżyniera górniczego. W przypadku gdy właściciel godził się na działania przedsiębiorcy, do wniosku należało dołączyć umowę zawartą przez strony. Jeśli takiej zgody nie było, do podania dołączano pismo o powodach odmowy oraz opinię miejscowych władz górniczych w tej mierze. Rozporządzenia określające „przestrzeń kopalną" w sytuacji gdy występował o nią właściciel lub jeśli właściciel godził się na wydzielenie jej przemysłowcowi wydawane były przez departament górniczy, z zachowaniem dodatkowych przepisów odnoszą-

cych się do uwłaszczonych włościan, które zawarto w art. 30, ust. 4 owej ustawy. Miały one na celu dodatkową ochronę interesów ludności chłopskiej przy ich wynagradzaniu za zajęcie ich gruntów na cele kopalniane (art. 13 i 14). Rozporządzenie departamentu górniczego, mimo że przepisy w tym miejscu nie stanowiły o tym wyraźnie, prowadziło do powstania odrębnej własności wnętrza ziemi na rzecz właściciela powierzchni lub przemysłowca, który wcześniej zawarł umowę z właścicielem powierzchni[72]. Podkreślmy, że wytyczenie „przestrzeni kopalnej" i powstanie skutkiem tego odrębnej własności wnętrza na wniosek lub za zgodą właściciela powierzchni mogło dotyczyć praktycznie wszystkich minerałów wydobywanych na skalę przemysłową.

W wypadku zaś, gdy właściciel nie wyraził swej zgody, można było wnioskować o zezwolenie władz na wydobywanie trzech konkretnych typów kopalin – węgla kamiennego, galmanu i rudy ołowiu (art. 15)[73]. W ten sposób realizowana miała być rzeczona „wola górnicza". Ustawa określała maksymalne granice „przestrzeni kopalnych" (art. 20), a także ustanawiała terminy rozpoczęcia prac wydobywczych, minimalne wartości wydobycia oraz dopuszczalne przerwy w pracach (art. 25 i 26).

Oznaczenie „przestrzeni kopalnej" w stosunku do wybranych minerałów w przypadku braku zezwolenia właściciela gruntu poprzedzić musiał ukaz carski o wywłaszczeniu wnętrza ziemi[74].

---

[72] M. Koczanowicz, *Prawo górnicze*, s. 134, 139.

[73] Od zasady wyrażonej w art. 15 Ustawy górniczej ustanowiono jednak wyjątki. Osoby, które prowadziły wydobycie w czasie wydania ukazu z 19 II 1864 r. (o urządzeniu włościan) oraz ukazu z 28 X 1866 (o zniesieniu stosunków dominialnych w miastach) lub które przerwały te prace nie dawniej niż na 3 lata przed wydaniem tychże ukazów, mogły wystąpić o wydzielenie „przestrzeni kopalnej" na wydobycie surowców, które eksplorowały wcześniej (bez ograniczenia ich rodzajów). Miały na to 2 lata od daty ogłoszenie Ustawy górniczej (art. 16). Z kolei osoba posiadająca zezwolenie na wydobycie manganu, miała również prawo do wydobywania ołowiu, srebra i innych ciał kopalnych, jakie napotkała w toku swych zasadniczych prac (art. 24).

[74] Przykładem takowego aktu jest ukaz carski z 18 III 1873 o wydzieleniu „przestrzeni kopalnej" w guberni piotrkowskiej (powiat bendzyński) i guberni kieleckiej (powiat olkuski), Zbiór praw obowiązujących w guberniach Królestwa Polskiego (dalej cyt.: Zb. Pr. KP), t. 3, s. 68–69.

Wnioski w tej mierze[75] należało, przypomnijmy, składać na ręce ministra finansów za pośrednictwem okręgowego inżyniera górniczego (art. 13 i 17). Minister miał obowiązek dogłębnego zanalizowania wniosku, argumentów przytaczanych zarówno przez przedsiębiorcę, miejscowe władze, jak i właściciela gruntu. Jeśli uznawał, że podanie przedsiębiorcy zasługuje na pozytywne rozpatrzenie, przedstawiał stosowny wniosek carowi, korzystając z tej samej procedury, co w sprawach o wywłaszczenie nieruchomości na użytek publiczny (art. 17).

Ukaz władcy był bowiem konieczny z tej racji, że wydzielenie „przestrzeni kopalnej" w obliczu braku zgody właściciela gruntu prowadziło właśnie do jego przymusowego wywłaszczenia. Ustawa górnicza nakazywała w tej mierze stosować przepisy rosyjskie, zawarte w Zwodzie Praw z 1857 roku, w tomie X, art. 575–593.

Artykuł 18 stanowił o porządku oszacowania wartości wywłaszczonej przestrzeni po wydaniu stosownego ukazu. Jeśli właściciel zawarł w tej mierze umowę z przedsiębiorcą, dokonywano oszacowania w obecności jego lub pełnomocnika, „przestrzeń kopalną" zaś oznaczał departament górniczy. Oszacowanie umowne podlegało przepisom zawartym w art. 28–31 niniejszej ustawy. Jego efektem było wynagrodzenie właściciela, ustalone za jego zgodą, jakie uiścić miała osoba dokonująca wydobycia. Jeśli zaś właściciel nie wyrażał zgody na oszacowanie umowne, zastosowanie znajdywały przepisy dotyczące oszacowania, które zawarto w regulacji instytucji wywłaszczenia na cele publiczne. Przy gruntach uwłaszczonych (chłopskich), oszacowanie odbywać się miało w obecności komisarza do spraw włościańskich (uwaga do art. 18).

Oszacowanie i będące jego skutkiem ustalenie wynagrodzenia obejmowało również powierzchnię gruntu konieczną do wykorzystania przy wydobyciu (na postawienie budowli przemysłowych, składowanie ciał kopalnych, budowę koniecznych dróg i innych

[75] Na podstawie dodatkowych przepisów prawa górniczego zatwierdzonych przez Senat Rządzący dnia 6 VI 1873 r., w przypadku gdy wnioski o tę samą przestrzeń złożyło kilka osób, pierwszeństwo zyskiwał ten, który pierwszy odkrył dane złoża, wypełniając jednocześnie wymogi proceduralne (m.in. zawiadomienie o tym właściwych organów publicznych); Zb. Pr. KP, t. 3, s. 70–73.

CC BY ND

potrzebnych instalacji). Rozległość i położenie tej przestrzeni oznaczać miała umowa stron; w razie jej braku decydować miały publiczne władze górnicze. W odróżnieniu od wnętrza gruntu, powierzchnia taka nie podlegała wywłaszczeniu, ustawa stanowiła o „odstąpieniu" i „używalności" gruntu przez osobę wydobywającą kopaliny (art. 27 i 28). W przypadku braku porozumienia stron co do wysokości wynagrodzenia za użytkowanie wyżej wymienionej przestrzeni decyzję w tej mierze podejmował rząd gubernialny z udziałem biegłych i reprezentanta wydziału górniczego, w wypadku zaś gruntów uwłaszczonych – komisja spraw włościańskich przy udziale tych samych podmiotów (art. 29).

Ciekawym efektem wydzielenia części powierzchni gruntu celem użytkowania przez przedsiębiorcę był obowiązek poinformowania go przez właściciela o chęci przedsięwzięcia jakiejkolwiek budowli na owej przestrzeni. Użytkownik gruntu w ciągu trzech miesięcy mógł zażądać ustąpienia mu powyższej części gruntu przeznaczonej przez właściciela pod zabudowę. Jeżeli właściciel nie dopełnił obowiązku informacyjnego, tracił prawo do wynagrodzenia za zniesienie budynku lub ewentualne wywłaszczenie tej części gruntu, o ile władze publiczne uznałyby, że jest to potrzebne „dla dobra robót górniczych" (art. 32).

Po uzyskaniu carskiego ukazu o wywłaszczeniu wnętrza gruntuakt wydzielenia „powierzchni kopalnej"[76] wydany przez departament górniczy tworzył „nową, oddzielną od powierzchni gruntu, własność nieruchomą", dla której należało założyć osobną księgę hipoteczną (art. 23, ust. 2 i 3). Instrukcję dla wydziałów hipotecz-

[76] Osoba otrzymująca wydzieloną „przestrzeń kopalną" była zobowiązana wydobywać jedynie jeden rodzaj minerału, o którym traktowała koncesja. Wyjątkiem było zezwolenie na wydobycie galmanu. Na podstawie osobnego zezwolenia ministra finansów można było przy okazji eksploatacji tychże złóż wydobywać również napotkane po drodze pokłady ołowiu, srebra i innych kopalin (art. 24 Ustawy górniczej z 1870 r.). W związku z tym, że wydzielenia „przestrzeni kopalnych" ograniczone były do jednego typu minerałów, ustawa dopuszczała wydzielenie kilku przestrzeni w granicach jednej nieruchomości (art. 19). Na każde takie wydzielenie konieczny był osobny akt wydawany przez departament górniczy. Wskazywał on rozległość i granice przestrzeni do wydobycia, warunki wydzielenia tegoż oraz obowiązki przedsiębiorcy wobec właściciela powierzchni (art. 23).

nych w sprawie zakładania ksiąg hipotecznych dla nieruchomości górniczo-przemysłowych wydano 11 listopada 1871 roku. Powstawała nowa kategoria nieruchomości ziemskich i ich właścicieli. Co istotne, wykonywanie osobnego prawa do wnętrza ziemi uzależnione było od faktycznego prowadzenia prac górniczych. Właściciel odrębnej „przestrzeni kopalnej" (podobnie zresztą jak posiadacz takiej przestrzeni na cudzym gruncie) zobowiązany był w ciągu roku zorganizować kopalnię i po upływie tego czasu wydobywać 30 sążni kubicznych danego ciała kopalnego, na które opiewało zezwolenie rządowe (art. 25). W sytuacji gdy powyższy termin nie został dotrzymany oraz prace wydobywcze były wstrzymane na okres dłuższy niż 6 miesięcy bez doniesienia o tym i wytłumaczenia tego faktu zarządowi górniczemu, właściciel kopalni był wzywany przez zarząd do rozpoczęcia lub wznowienia prac w ciągu 3 miesięcy. Jeśli i ten termin nie został dotrzymany, dana osoba traciła swe prawa do „przestrzeni kopalnej", a ta na wniosek właściciela powierzchni gruntu lub wierzycieli hipotecznych mogła być sprzedana na publicznej licytacji (art. 26).

Podobnie czyniono w tej mierze od wieków. Średniowieczny górnik w Polsce, który uzyskał licencję od władcy, tracił prawo do wydobycia już po czterech tygodniach od zaprzestania robót[77]. Od tamtych czasów postęp techniczny, stopień skomplikowania prac oraz zakres wydobycia tak się zwiększyły, iż potrzebne było wydłużenie dopuszczalnych okresów, podczas których dozwolone było niewykonywanie prac związanych z wydobyciem kopalin.

Kończące ustawę art. 33–35 regulowały stosunki pomiędzy kilkoma właścicielami „podziemnymi". Podpadały one pod kategorię służebności, jako że wymagano, by właściciel nie wzbraniał sąsiadom korzystania z jego instalacji górniczych – kanałów, szyb, sztolni, chodników i maszyn służących odpływowi wody, o ile było to niezbędne dla samego „istnienia kopalni", nie było przeszkodą w pracach i nie powodowało niebezpieczeństwa. Użytkowanie takowe miało być przedmiotem porozumień stron, mogło być odpłatne lub bezpłatne. W przypadku braku porozumienia decyzje o użytkowaniu i wynagrodzeniu podejmował miejscowy inżynier

[77] S. Bukowiecki, *Główne zasady*, s. 57.

górniczy po zasięgnięciu opinii biegłych (art. 33). Strony miały co prawda możliwość skierowania sprawy dalej do sądu, jednak wcześniej należało zapłacić ustalone urzędowo wynagrodzenie (ewentualnie sumę złożyć do depozytu rządowej instytucji kredytowej), postępowanie sądowe nie mogło zaś wstrzymać koniecznego użytkowania wyżej wymienionych urządzeń.

Przedsiębiorcy mogli również dokonywać na gruntach/kopalniach sąsiadów podziemnych konstrukcji odprowadzających wodę, sprawdzających powietrze lub ułatwiających wydobycie, o ile nie było to utrudnieniem lub zagrożeniem dla cudzej kopalni (art. 34). Przedsiębiorcy mogli budować również sztolnie odpływowe, które mogły wchodzić na grunta obce, jednak nie mogło to przeszkadzać dokonywanym tam robotom, ewentualne zaś szkody winny być wynagradzane. Wydobyte przy okazji takich prac materiały kopalne, co do których wydobywania właściciel-sąsiad miał prawo, przekazywane miały być na jego ręce, bez wynagrodzenia (art. 35)[78].

Podsumowanie

Interpretując prawo górnicze z 1870 roku, pojawia się pytanie o stosunek nowych uregulowań do gwarancji dla właścicieli ziemskich, które dawał im Kodeks Napoleona. Zawężeniem wykonywania prawa własności była niewątpliwie „wola górnicza", która nie dość, że dawała możliwość poszukiwania kopalin na cudzym gruncie bez zezwolenia jego właściciela, to w dalszej perspektywie (po odnalezieniu złóż i uzyskaniu zezwolenia rządowego) prowadziła do prawnego wywłaszczenia wnętrza ziemi i powstania wyżej wspomnianej osobnej własności nieruchomości. „Wola górnicza" realizowana być miała jednak w ściśle oznaczonym zakresie, mieszcząc się w granicach ograniczeń prawa górniczego, o których stanowił w kontekście właścicieli gruntów art. 552 KN (ograniczenia z tytułu „praw i przepisów względem kopalni" oraz przepisów administracyjnych zawarte w par. 3 tegoż artykułu). Odkrycie określonych

[78] Ustawa o poszukiwaniach górniczych z 16 (28) VI 1870, Dz. Pr. KP, t. 70, s. 325–347.

ustawą rodzajów złóż mineralnych na obcym gruncie realizowane za zasadach prawnie dopuszczalnej „woli górniczej" (bez zgody właściciela gruntu) dawało tytuł do uzyskania odrębnej własności. W tym celu dochodziło do wywłaszczenia wnętrza gruntu na warunkach ściśle określonych prawem, z gwarancjami wynagrodzenia właściciela powierzchni gruntu. Samej konstrukcji odrębnej własności wnętrza ziemi Kodeks nie znał. Pamiętajmy też, że na gruncie prawa z 1870 roku mogła ona powstać również na rzecz właściciela powierzchni lub przemysłowca, z którym zawarł on umowę.

Wybitny komentator Kodeksu Napoleona Jean Joseph Delsol pisał o francuskiej ustawie górniczej z 1810 roku: „Jest ono [ograniczenie praw właściciela gruntu] prawdziwie pożyteczne dla dobra ogółu, bo prowadzenie kopalni wymaga znacznych kapitałów, które rzadko znajdować się zwykły w ręku właściciela gruntu: nie można więc było zostawiać temu ostatniemu wyłącznego prawa korzystania z podziemnych pokładów, bez narażania ogółu na utratę naturalnych, częstokroć bardzo szacownych bogactw"[79]. Podobnie rozumował Jan Kanty Wołowski, pisząc o woli górniczej z perspektywy prawa górniczego Królestwa Polskiego z 1817 roku: „Jest to więc ograniczenie z widoków dobra ogólnego wynikające, dążące do wykrycia, ile można i upożytecznienia bogactw, jakie ziemia w sobie zamyka"[80].

Koncepcja odrębnej własności wnętrza ziemi została przeniesiona z gruntu francuskiego do systemów prawnych wielu innych państw, choćby do ustaw górniczych Austrii (1854 r.) i Prus (1865 r.). Bazowały one jednak na germańskiej tradycji prawa górniczego ogniskującej się w koncepcji regale władców w tej mierze. Wnętrza ziemi zawierające złoża mineralne potrzebne dla przemysłu (z niewielkimi wyjątkami, takimi jak materiały budowlane i darniowe rudy żelaza w Prusach) należały do władzy publicznej. Skutkiem tego sytuacja prawna i gwarancje właścicieli gruntów były nieporównywalne z ustawą górniczą w Królestwie Polskim z 1870 roku. Poddani pruscy i austriaccy będący właścicielami gruntów nie mogli bez pozwo-

[79] J.J. Delsol, *Zasady Kodeksu Napoleona w związku z nauką i jurysprudencją*, t. 1, Warszawa 1874, s. 396.

[80] J.K. Wołowski, *Kurs Kodeksu Cywilnego*, t. 2, Warszawa 1868, s. 76.

lenia rządu nawet poszukiwać złóż zastrzeżonych w ustawach[81]. Tymczasem prawo w Królestwie Polskim z 1870 roku wychodziło z zasady wyrażonej przez *Code civil*, iż zarówno powierzchnia, jak i wnętrze gruntu należały do właściciela. Mógł on na swoim gruncie swobodnie poszukiwać kopalin lub pozwalać na to innym osobom. Samo wydobycie zastrzeżonych minerałów wiązało już się jednak z koniecznością urzędowego wytyczenia „przestrzeni kopalnej", co było wpływem ustawy francuskiej z 1810 roku.

Sposób ustanowienia nowej własności zwanej „górniczą" był w Królestwie Polskim zupełnie inny niż w państwach niemieckich. W przypadku zgody właściciela gruntu na wydzielenie własności wnętrza przemysłowcowi dochodziło do faktycznego aktu sprzedaży wnętrza ziemi za obopólnie ustalonym wynagrodzeniem. Jeśli zgody takowej nie było, realizowano procedurę przymusowego wywłaszczenia nieruchomości na użytek publiczny. Odrębna własność wnętrza ziemi w Austrii i Prusach, a w gruncie rzeczy również we Francji, ustanawiana zaś była za zasadzie autorytatywnej decyzji władzy publicznej, która niejako nadal dzierżyła w tej mierze regale. Z tą różnicą, że ustawa francuska, realizując zasadę akcesji wyrażoną w Kodeksie Napoleona, gwarantowała właścicielowi powierzchni gruntu wynagrodzenie za utratę jego wnętrza, czego nie czyniły prawodawstwa niemieckie, które zastrzegały jedynie odszkodowanie za zajęcie na potrzeby kopalni części powierzchni gruntu właściciela.

Okazało się, że wyodrębnienie osobnej własności wnętrza i pogodzenie tego z zasadą akcesji lepiej wyrażało prawo w Królestwie Polskim niż ustawa francuska. Ustawa z 1870 roku znakomicie godziła bowiem rosnącą pozycję państwa w zakresie ułatwiania rozwoju przemysłu z gwarancjami prawnymi, jakie pozostawiono właścicielom gruntów, we wnętrzu których znajdowały się kopaliny. Warto podkreślić, że podobnie jak w ustawie francuskiej przewidziano w niej możliwość odebrania praw do wnętrza ziemi w obliczu uporczywego niewykonywania prac górniczych, co stanowiło dodatkowe narzędzie nadzoru rządowego nad rozwijającym się przemysłem wydobywczym. Własność górnicza była zatem poddana warunkowi eksploatowania kopalin. Jednocześnie chwila wyczer-

[81] M. Koczanowicz, *Prawo górnicze*, s. 15–16, 27.

pania się pokładów mineralnych uznawana była przez część autorów za ustanie prawa własności wnętrza ziemi, mimo że przepisy wyraźnie o tym nie stanowiły. Mieczysław Koczanowicz pisał nawet o czasowości własności górniczej, która w tej mierze zbliżała się według niego do własności ruchomości, która ustawała w momencie ich zniszczenia[82].

Wprowadzenie możliwości rozdzielania prawnej własności powierzchni i wnętrza ziemi w wypadku wydobywania konkretnych rodzajów minerałów, przy utrzymaniu zasadniczej konstrukcji akcesji, dawało się zatem pogodzić z materią Kodeksu Napoleona. Nowa kategoria osobnej nieruchomości stawała się przedmiotem obrotu oraz podlegała przepisom hipotecznym, co otwierało dodatkowe horyzonty rozwoju gospodarczego Królestwa Polskiego. Ustawa górnicza z 1870 roku była ze wszech miar przełomowa dla kraju i choć została ona zastąpiona późniejszą regulacją z 28 kwietnia 1892 roku[83], to zmiany, jakie wówczas wprowadzono, były stosun-

[82] Ibidem, s. 160, 179.

[83] Bardzo obszerna ustawa górnicza z 28 IV 1892 roku wydana w VII tomie Zwodu Praw (1893 r.) została ustanowiona dla całości Cesarstwa Rosyjskiego, choć jej tytuł II „o przemyśle górniczym prywatnym w Guberniach Królestwa Polskiego" (art. 334–415) obowiązywał wyłącznie na terytorium Kongresówki. Utrzymano w niej podstawowe założenia systemu prawa górniczego zawarte w ustawie z 1870 roku, z poszanowaniem zasady akcesji ograniczonej „wolą górniczą", koncesjami rządowymi oraz wydzielaniem odrębnych własności wnętrza ziemi. Jedną z najważniejszych zmian było niewątpliwie dodanie czwartego rodzaju minerału, któremu podlegać miała zasada „woli górniczej" – rudy żelaza, co było zrozumiałe w obliczu potrzeb coraz szybciej rozwijającego się przemysłu Królestwa Polskiego i czego domagali się producenci żelaza. Ustawa zawarła również wyraźny przepis nakazujący uzyskiwanie ukazu carskiego przy wydzieleniu „przestrzeni górniczej" na gruncie majorackim, choćby występował o to sam właściciel lub przemysłowiec mający jego zgodę. Nowa ustawa zawarła również wykaz osób, którym zakazano nabywania własności górniczej i zajmowania się górnictwem na gruntach cudzych. Były to: osoby pozbawione praw i przywilejów na mocy wyroków sądowych, duchowni wszystkich wyznań (mogli jednak uczestniczyć w spółkach górniczych, ale nie prowadząc prac osobiście), urzędnicy górniczy z ministerstwa dóbr państwa, zarządzający dobrami rządowymi, pracujący w rządowych zarządach górniczych, a także w instytucjach nadzorujących przemył górniczy prywatny.

kowo nieznaczne. Nowa ustawa stanowiła w istocie rzeczy rozwinięcie i uściślenie wcześniejszej.

Przełom lat 60. i 70. XIX wieku to początek głębokich przekształceń gospodarczych ziem Królestwa Polskiego, których efektem był rozwój dojrzałych stosunków kapitalistycznych. Niezbędnymi tego elementami stały się reforma agrarna (w tym również uwłaszczenie włościan-górników), sprzedaż dóbr publicznych oraz prywatyzacja wielu przedsiębiorstw. Kiedy procentowe wydobycie węgla kamiennego w roku 1865 rozkładało się w stosunku 52,6% w zakładach państwowych i 47,4% w zakładach prywatnych, to już w roku 1874 roku przedsiębiorstwa publiczne osiągały produkcję w wysokości 16%, prywatne zaś – 84%. Wpływ ustawy górniczej z 1870 roku uznaje się za niebagatelny dla powstawania szeregu przedsiębiorstw prywatnych o coraz wyższych formach kapitalistycznych[84].

Szybki rozwój przemysłu towarzyszył dobrej koniunkturze gospodarczej, rosnącemu importowi towarów do Rosji, co umożliwiło włączenie Królestwa Polskiego w rosyjski obszar celny (1850 r.), a także protekcjonistyczna polityka celna Petersburga zapoczątkowana w 1877 roku (co wywołało „wojnę celną" z Prusami trwającą do 1894 roku). Otworzenie przed rolnictwem i przemysłem Królestwa Polskiego ogromnych rynków zbytu na wschodzie wywołało

---

Urzędnicy tacy nie mogli nabywać własności górniczej ani zajmować się górnictwem w obrębie wydzielonego im okręgu służbowego. Podobnie ograniczone w prawach były żony owych urzędników oraz „niewydzielone" dzieci, Żydzi, a wreszcie cudzoziemcy. W przypadku Żydów chodziło o terytoria, gdzie zakazane było im stałe zamieszkanie. Zasadniczo działalność górniczą mogli prowadzić wszyscy Żydzi mający prawa pobytu w Cesarstwie Rosyjskim, również i ci, którzy nie byli na stałe osiedleni w miejscowościach górniczych. Z kolei ograniczenia cudzoziemców wynikały z ukazu z 14 III 1887 roku zakazującego nabywania przez nich nieruchomości (z pewnymi wyjątkami) w Cesarstwie. Kwestię tę szczegółowo regulował ukaz z 24 XII 1888 roku, wedle którego nadania odrębnej własności kopalnianej przysługiwały jedynie tym cudzoziemcom, którzy uzyskali je lub nabyli przed wydaniem ukazu z 1887 roku; ibidem, s. 140, 152, 135–137.

[84] I. Pietrzak-Pawłowska, *Rozwój stosunków kapitalistycznych w przemyśle Królestwa Polskiego (1870–1900) (Zagłębia górniczo-hutnicze)*, [w:] *Wiek XIX. Prace ofiarowane Stefanowi Kieniewiczowi w 60. rocznicę urodzin*, red. B. Grochulska, B. Leśnodorski, A. Zahorski, Warszawa 1967, s. 396–398.

niemal trzydziestoletni okres gwałtownego wzrostu gospodarczego. Przyrost zatrudnienia w przemyśle przewyższał przez pierwsze dziesięciolecia koniunktury przyrost ludności[85]. Po roku 1900 rozwój ten zaczął zwalniać i pojawiać się zaczęły pierwsze kryzysy, co wywołane było zapaścią rynków finansowych Rosji i krajów zachodnich. W efekcie kryzysu pieniężnego (spadek wartości akcji, ucieczka zagranicznego kapitału[86]) zaczęła maleć produkcja[87]. Próby ustabilizowania sytuacji utrudniała coraz gorsza sytuacja polityczna na świecie i kolejne niefortunne konflikty zbrojne, w jakie wplątywała się Rosja. Powtarzały się wybuchy niezadowolenia robotników z rewolucją 1905 roku na czele.

Przemysł ciężki rozwijał się głównie w Zagłębiu Dąbrowskim. W stosunku do wydobycia węgla i rud żelaza inne sektory górnictwa (cynk, ołów, galman) miały podrzędne znaczenie. W roku 1865 pracowało w Królestwie Polskim 79 kopalni rud żelaza z 2000 robotnikami i wydobyciem o wysokości przekraczającej 3 miliony pudów (1 pud = 16,4 kg), a w roku 1899 kopalni było już 115, robotników 5250, wydobycie zaś przekraczało 28 milionów pudów. Z kolei wydobycie węgla wynosiło w Królestwie Polskim w 1870 roku 19,5 milionów pudów, w roku 1903 osiągnęło wartość 289 milionów. Co ciekawe, odbywało się to nie tyle dzięki wzrostowi liczby kopalni, lecz bardziej liczby ich pracowników. I tak w roku 1874 pracowało w Królestwie 20 kopalni węgla, dziesięć lat później 28, w roku zaś 1897 znowu 20. W tym okresie liczba robotników zwiększyła się zaś z 3838 do 13 283. Kopalnie węgla znajdowały się w rękach kilku towarzystw akcyjnych, które eksploatowały jedynie małą część nabytych przez siebie „przestrzeni górniczych". W roku 1898 wyliczono 110 koncesji, a jedynie 19 czynnych kopalni.

---

[85] W. Kula, *Historia gospodarcza Polski 1864–1918*, Warszawa 1947, s. 31–32, 48–49.

[86] Na początku XX wieku udział kapitału obcego w przemyśle Królestwa Polskiego wynosił 25%, lecz zakłady te zatrudniały 69% ogółu robotników, wytwarzając 60% produkcji; M. Krajewski, *Historia gospodarcza Polski do 1989 roku. Zarys problematyki*, Włocławek 2000, s. 249.

[87] I. Ostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Historia gospodarcza Polski w XIX i XX wieku*, Warszawa 1975, s. 220–221.

CC BY ND

W okresie Polski Ludowej tłumaczono to polityką monopolistyczną i windowaniem cen przez ograniczanie produkcji[88].

Można zaryzykować twierdzenie, że możliwości, jakie dawało gospodarce nowe prawo górnicze, nie zostały w pełni wykorzystane. Jednocześnie jednak nie sposób docenić uregulowań prawa górniczego w Królestwie Polskim, które z jednej strony wychodziły naprzeciw potrzebom rozwijającej się gospodarki kapitalistycznej, umiejętnie godząc elementy interwencjonizmu państwowego z poszanowaniem liberalnych fundamentów obowiązującego prawa cywilnego. Na podstawowe pytanie, co było bezpośrednim powodem postępującego odchodzenia od zasady akcesoryjności własności ziemskiej, wielu badaczy odpowiadało w sposób już przez nas wskazywany – czyli istotne było według nich rozległe poszerzenie grona właścicieli ziemskich po reformach uwłaszczeniowych. Nie mniejsze znaczenie miał jednak również nacisk wielkiego kapitału akcyjnego, który wymógł na ustawodawcy ograniczenie barier wynikających z zasad prywatnej własności ziemi[89].

SUMMARY

Real estate right in the light of regulations of the Mining Law Acts of 1817 and 1870 in the Kingdom of Poland

The article presents the conception of mining property in the Kingdom of Poland on the basis of two Acts of 1817 and 1870. The authors of the article discuss also the outline of changes of the National Mining Law in the previous years. In the Middle Ages, the right to extract raw materials and ore (known as the mining regalia), just like in the other countries of Europe, was the kings' previlege and at the same time an essential source of their profits. With the passing of time, mining rights became the subject of the royal privilege (of which the church organizations were the main beneficiaries). The turning point was the beginning of the elective kings

[88] W. Kula, *Historia gospodarcza*, s. 44–46, 48–49.
[89] W. Wójcikiewicz, *Prawo hipoteczne*, s. 107–108.

era when the Polish nobility by virtue of the Henrican Articles (1573) obtained a right to own raw materials extracted from their private estates. As far as the extracting industry (especially salt industry) was concerned, it was still concentrated mainly in the royal estates. Another change was related to the period of the Partitions of Poland. Under Prussia and Austria rule all ore became the public good again, whereas in the Kingdom of Poland under Russia rule, plenty of interesting regulations in the Mining Law were introduced due to the inspiration from the French solutions.

The Acts of 1817 and 1870 introduced a new vision of the previous institution known (also in Poland) as liberty of mining. In accordance with it, on the strength of governmental concession, one could search and extract ore without the permission of the land owner. The Act of 1870 initiated the notion of paraphernal mine property which constituted additional stimulus for the industrial development of the Kingdom of Poland. It was adopted from France, although in Polish version it was given an original and unique form, present mainly in its establishment procedure, which respected the rights of private property of interior and surface of land, arising from the Napoleonic Code.

Key-words: regalia, property right, real estate right, mining, the Kingdom of Poland (Congress Poland)